

W okresie
stanu wojennego,
wprowadzonego w Polsce
przez reżim komunistyczny
Jaruzelskiego,
zginęło ponad 100 osób.
Dzisiaj, po 17 latach,
w więzieniach III RP
przebywają, osądzone
za te zbrodnie 2 (!) osoby.
Nie zapominajmy więc -
mordercy żyją wśród nas.

GŁOS
KATOLICKI

13. 12. 1998
Nr 43 (1848) Rok XL

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

III Niedziela Adwentu, rok A

PIERWSZE CZYTANIE (Iz 35, 1-6a. 10)

Czytanie z Księgi proroka Izajasza

Niech się rozweseli pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie! Niech wyda kwiaty i lilie polne, niech się rozraduje także skacząc i wykrzykując z uciechy. Chwałą Libanu ją obdarzono, ozdobą Karmelu i Saronu. Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe! Powiedzcie małodusznym: „Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, aby was zbawić”. Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesóło krzyknie. I odkupieni przez Pana powrócą. Przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, za szczęściem wiecznym na twarzach. Osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wdychanie.

DRUGIE CZYTANIE (Jk 5, 7-10)

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła.

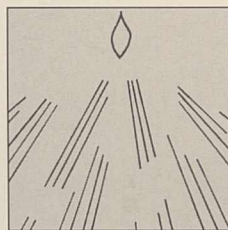
Trwajcie cierpliwie, bracia, aż do przyjscia Pana. Oto rolnik czeka wytrwale na penny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Tak i wy bądźcie cierpliwi i umacniajcie serca wasze, bo przyście Pana jest już bliskie. Nie uskarżajcie się, bracia, jeden na drugiego, byćście nie popadli pod sąd. Oto sędzia stoi przed drzwiami. Za przykład wytrwałości i cierpliwości weźcie, bracia, proroków, którzy przemawiali w imię Pańskie.

EWANGELIA (Mt 11, 2-11)

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Gdy Jan usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów z zapytaniem: Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać? Jezus im odpowiedział: Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co

słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. A błogosławiony jest ten, kto we mnie nie zwątpi. Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. Zaprawdę powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on.



CO JEST NAJWAŻNIEJSZE?

Św. Jan Chrzciciel kieruje do nas konkretne słowa na najbliższe dni: „Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3, 2). „Nawrócić się” - to zmienić kierunek, to przemienić się, to zejść ze starej drogi a wejść na nową. Prośbę tę skierowaną do nas św. Jan potwierdza życiem i postawą w świadectwie samego Chrystusa. Nie był człowiekiem koniunktury ani trzciną na wietrze modnych prądów religijnych, ani też człowiekiem salonów, ale miał charakter. Wiedział co jest w życiu najcenniejsze i jak trzeba to życie ukierunkować na jedyną Prawdę i Drogę, którą jest oczekiwany przez nas Chrystus.

I my mamy ukierunkować nasze życie na Chrystusa i ukazywać Go dzisiejszemu światu, pokoleniu wyrosłemu w chrześcijańskich tradycjach, ale już „odchodzącemu” od trudnej i wymagającej nauki Jezusa.

Chrystus - oczekiwany Mesjasz - „Niewidomym otwierał oczy”. Moi Kochani - ileż wokół nas ludzi, którzy widzą, ale widzą tylko to, co można dotknąć, co można przeliczyć na „franki” i złożyć w banku. Dostrzegają innych, ale tylko tych, którzy mogą pomóc w otrzymaniu intratnej posady czy wygodnego fotela. Trzeba, byśmy pomogli im „odzyskać” wzrok na wartości i skarby, których ani złodziej nie ukradnie, ani mól nie stoczy.

Chrystus... „chromym przywracał zdrowe nogi”... I my pomóżmy „odzyskać zdrowe nogi tym, co wprawdzie w dniach urlopu wspinali się na szczyty gór, odbywali długie spacerunki nad morzem...”, by te „zdrowe” nogi zaprowadziły ich przynajmniej w Święta na Mszę św., a zdrowe oczy pomogły odnaleźć zagubioną drogę do kościoła.

Chrystus „leczył trędowatych”, trzeba i nam pomóc tym, którym „traf” dzisiejszego świata „toczy” i niszczy duszę. Tak bardzo dbamy o zdrowie i wygląd zewnętrzny..., a dusza może już od lat zeszeptać grzechami i z taką duszą chcemy by Święta były radosne?

Dla przywrócenia świetności duszy nie znajdziemy chemikali w magazynach, ale w odzyskaniu jej piękności może pomóc nam Chrystus i tylko On. A właściwie, kiedy ostatnio skorzystałem z sakramentu pokuty...? - A może to dla mnie przeżytek, anachronizm średniowiecza? Ufam, że znajdziemy dziesięć minut, by nie przeoczyć najważniejszego, nie zapomnieć o sobie... o duszy, by Dziecię Jezus znalazło godne mieszkanie w moim sercu. Cudownym byłby fakt, gdyby to mi się udało i gdybym innym pomógł w takim przygotowaniu do świętowania.

Prostujmy więc własne, ale starajmy się pomóc innym w „prostowaniu” ludzkich ścieżek życia. Nie liczymy na nagrodę. Wręcz przeciwnie - może spotkamy się z lekceważeniem, a nawet pogardą. Ale to nasz obowiązek, by ta kolejna pamiątka Narodzin Bożej Dziecinny zaowocowała w sercach ludzkich i pomogła w nowych narodzinach dla nieba. Bo jeśli tak wielu ludzi stoi daleko od Chrystusa - to często nie jest ich wina. Po prostu nie spotkali do dziś na swej drodze życia Jana Chrzciciela. Nie zaproszono ich, zapomniano o nich. Dlatego Kościół zachęca dziś nas samych do naśladowania św. Jana Chrzciciela i prosi nas, byśmy uwrażliwili innych na te wielkie wartości, jakie niesie z sobą uroczystość Bożego Narodzenia.

WŁADYSŁAW LASKOWSKI OMI

Paryż 13 grudnia 1998

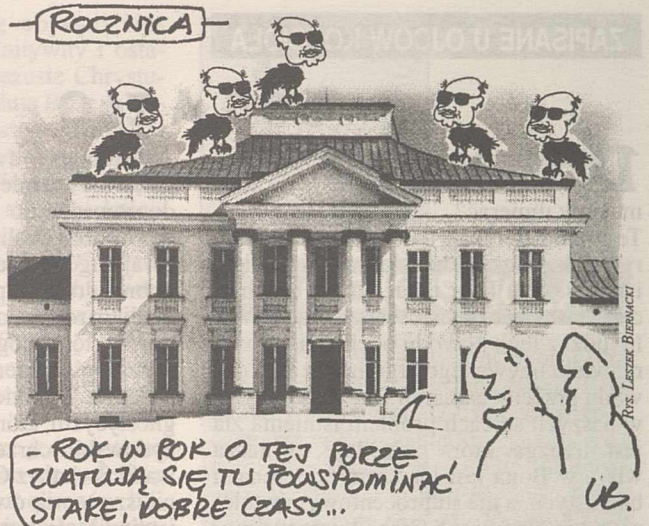
Z dniem 16 grudnia 1981 roku związane jest najkrwawsze i - najtragiczniejsze wydarzenie stanu wojennego w Polsce. W wyniku pacyfikacji kopalni „Wujek” przez wojsko, milicję i ZOMO na miejscu zginęło 7 górników, a dwóch zmarło później w wyniku odniesionych ran. W tym pamiętnym (...) dniu odbyło się „Przywracanie porządku”, jak gorzko zatytułował swój wiersz Stanisław Barańczak (...)

Działania na rzecz zachowania starego porządku za wszelką cenę doprowadziły twórców i wykonawców stanu wojennego do zbrodni.

Walka górników kopalni „Wujek” przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego stała się bohaterskim zrywem przeciwko narzucanemu reżimowi, który doprowadził do wojny władzy z narodem, aby zdusić niezależność zarówno w myśleniu, jak i w samoorganizacji obywateli.

Potrzeba było krwi dziewięciu z „Wujka”, aby rozkuć kajdany fałszu i zakłamania. Potrzeba było następnych 10 lat, aby marzenia o niezawisłej Polsce stały się rzeczywistością. (...)

JANUSZ FRACKOWIAK
(w: „KRZYŻ GÓRNIKÓW” - KATOWICE 1996)



Psaln 63, 2-9

TEŚKNOTA ZA BOGIEM

Ten czuwa przy Bogu,
kto odrzuca ciemne uczynki

Boże, mój Boże, szukam Ciebie
i pragnie Ciebie moja dusza.

Ciało moje tęskni za Tobą,
jak zeschnięta ziemia łaknąca wody.
Oto wpatruję się w Ciebie w świątyni,
by ujrzeć Twą potęgę i chwałę.

Twoja łaska jest cenniejsza od życia,
więc sławić Cię będą moje wargi.
Będę Cię wielbił przez całe me życie
i wzniosę ręce w imię Twoje.

Moja dusza syci się obficie,
a usta Cię wielbią radosnymi wargami,
Gdy myślę o Tobie na moim posłaniu
i o Tobie rozważam w czasie moich czuwań.

Bo stałeś się dla mnie pomocą
i w cieniu Twych skrzydeł wołam radośnie:
„Do Ciebie Ignie moja dusza
prawica Twoja mnie wspiera”.



BÓG OJCIEC W PIŚMIE ŚWIĘTYM

Rok poświęcony osobie Boga Ojca, rozpoczęty w pierwszą niedzielę Adwentu, kieruje nasze myśli ku Temu, w którego wierzymy i w którym pokładamy całą naszą nadzieję. Pragniemy Go bardziej poznać i bardziej pokochać. Podstawowym źródłem tego poznania jest oczywiście Piśmo Święte, Księga Objawienia, ukazująca związek człowieka z Bogiem. Biblia nie jest więc traktatem o Bogu. Nie jest to spojrzenie jakby „z góry”, z dystansu na Boga, by Go zobaczyć i opisać. Biblia bowiem zachęca ludzi nie to tego, by „mówić o Bogu, lecz by Go słuchać i odpowiadać na Jego słowa „śpiewając Mu na chwałę i słuchając”⁽¹⁾.

Obraz Boga w Starym i Nowym Testamencie jest różny, lecz nie należy go przeciwstawiać. Jest to bowiem ten sam Bóg. W Jezusie Chrystusie objawił się w całej pełni (por. Hbr 1,1). Przybliżył się do

nas, abyśmy mogli Go poznać, zrozumieć i pokochać.

Warto zatem postawić sobie pytanie: Kim jest Bóg, którego historia biblijna przybliżyła i odsłania w całej pełni?

Na pierwszych stronach Pisma Świętego, Bóg jawi się jako „pierwszy”, dający początek wszystkiemu, jako „absolutny początek całej rzeczywistości”⁽²⁾. To On „stwarza niebo i ziemię, niejako dwa krańcowe obszary, które zawierają wszelki byt i są sumą wszelkiego istnienia”⁽³⁾. Przed tym początkiem, stworzeniem, nic nie istniało. Ta nicość wyrażona została w znanych nam obrazach: pustkowie, pustyni, otchłani bezmiernych wód i ciemności. Naznaczona jest jednak żywą obecnością Boga, którego Duch, „Duch Boży” unosi się nad wodami (Rdz 1,1).

ŚWIADECTWO TOŻSAMOŚCI

Gdy wymieniona zostaje nazwa „Solidarność”, to zazwyczaj kojarzą się z nią trzy obrazy: Stocznia Gdańska, Krzyż pod kopalnią „Wujek” i książd Jerzy Popiełuszko. Są one swoistą triadą, składającą się z aktów narodzin walki-męczeństwa. A przecież za tymi symbolicznymi określeniami kryją się konkretni ludzie. Tacy właśnie, jak robotnicy ze Śląska i Zagłębia strajkujący w grudniu 1981 roku w obronie „Solidarności” i uwięzionych kolegów. Jednym z nich byli górnicy z „Wujka” - także ci, których nazwiska widnieją dziś na pomniku stojącym przy kopalnianej bramie. Żaden z nich nie był działaczem, za to każdy miał rodzinę, przyjaciół, a pomimo to postanowili zostać wówczas w kopalni protestującej przeciw gwałceniu ludzkiej godności i prawa do uczciwego we wspólnocie samodzielnie wybranej, której zasady uznano za własne.

Trudno obecnie powiedzieć, o czym wtedy myśleli, co czuli? Wiadomo tylko, że wszystkich łączyła „Solidarność”, ta, pisana przez małe „s” i mówiąca, iż należy być razem, gdy jest dobrze i źle, że nie zostawia się kolegów - szczególnie wtedy, gdy dzieje się im krzywda. Pokazali, że te proste i podstawowe zasady solidarności i „Solidarności” godne są tego, by na szali położyły własne życie. (...)

Dzisiaj, dla wielu to już tylko suchy fakt zapisany w podręcznikach historii, przypominany z okazji kolejnej rocznicy. Ale czy możemy nad tym przejść do porządku dziennego (...)? Jeśli kiedykolwiek zapomnimy o zabitach z kopalni „Wujek”, to tak jakbyśmy wyrzekli się samych siebie.

MAREK KEMPSKI

(w: „KRZYŻ GÓRNIKÓW” - KATOWICE 1996)

Ciąg dalszy na str. 5

ZAPISANE U OJCÓW KOŚCIOŁA

BÓG A ZŁO

Dlaczego istnieje cierpienie? Dlaczego popełniamy grzechy? Dlaczego musimy umierać?

Te pytania dotyczą bardzo wrażliwej sfery ludzkiej egzystencji, którą jest problem istnienia zła. Fakt istnienia zła jest bardzo często rzeczywistością gorszącą. Wielu ludzi z tego powodu odchodzi od wiary, wielu używa tego argumentu jako dowodu przeciw istnieniu Boga. Zapewne i w naszych sercach problem istnienia zła jest drzącą, która powoduje, że nasza wiara w Boga jest marszem po terenach bagnistych, a nie stuprocentowym wtulaniem się w ramiona Ojca. A jest to przecież pytanie podstawowe, naznaczające bieg historii istnienia ludzkiego, jak napisał Ojciec Święty w swojej nowej encyklice *Ratio et fides*.

Przypatrmy się Ojcom Kościoła, ogólnej myśli tamtejszej epoki, aby zobaczyć, jak wtedy radzono sobie z tym problemem? (...)

Zło ma wiele imion. Jest na pewno rzeczywistością, która rodzi się ze zgrzytu między dążeniem ludzkiego serca do szczęścia i harmonii a bolesną ziemską rzeczywistością⁽¹⁾. Zło należy rozróżnić. Z jednej strony jest cierpienie i ból, które w rzeczywistości ranią nasze serce i ciało, i które przychodzą niejako z zewnątrz. Z drugiej strony, jest to coś, co istnieje we mnie, jak nienawiść, żądza - i jest to zło, rodzące grzech.

Pytanie o istnienie zła stawiano sobie od zawsze. Dla chrześcijan, stało się ono przedmiotem analiz teologicznych szczególnie po roku 325, kiedy to na soborze w Nicei ogłoszono chrześcijańskie wyznanie wiary: „Wierzę w Jednego Boga, Ojca Wszechmogącego...”

Jeżeli Bóg jest jeden, to nie ma drugiego boga, którego można by obciążyć odpowiedzialnością za istnienie zła. Więc dlaczego Bóg dopuszcza, żeby Jego dzieci cierpiały? Zanim przyjrzymy się próbom dania odpowiedzi na te pytania stawiane przez Ojców Kościoła, zapoznajmy się z kilkoma obiegowym w tamtej epoce filozoficznymi koncepcjami zajmującymi się istnieniem zła. I tak: ateizm filozoficzny głosił, że skoro zło istnieje, to Bóg nie istnieje. Ta wizja, mimo iż jest nie do przyjęcia, ma w sobie pewną wielkość. Otóż przynajmniej nie prowadzi do błźnierczego osądu Boga, że niby miałby być autorem zła i cierpienia - jak to na przykład próbowali tłumaczyć cierpiącemu Hiobowi jego przyjaciele. Wizja całkowicie odwrotna to poglądy stoików, którzy twierdzili, że Bóg świadomie stworzył zło i to niby dla większego dobra, dla harmonii świata. Trzecią możliwością jest wizja Platona i Arystotelesa, którzy oddzielają Boga, istotowo dobrego od świata, gdzie istnieje zło. Platon - tworząc świat idei,

Arystoteles - świat zasad, principiów, gdzie nie ma miejsca dla zła. Wszystko to doprowadza do stworzenia nauki, która wprowadza dualizm. Znaczy to, że istnieją dwaj bogowie: jeden, odpowiedzialny za dobro i drugi, odpowiedzialny za zło. Taki dualizm rodzi teorię mazdeizmu irańskiego, w której bóg prawdy i światła kłóci się z bogiem ciemności o dominację nad światem. Wynikiem dualizmu jest również gnostycyzm, który odrzucając monoteizm żydowski i chrześcijański, lansuje wizję walki Światła z Ciemnością. Najpopularniejszą teorią ówczesnej epoki na temat istnienia zła jest niewątpliwie manicheizm. Herezja, stworzona przez kapłana Manesa (zmarł w 227 r.), do której zwolenników należał przez pewien czas św. Augustyn, głosiła, że zasada światła (Dobro-Bóg) i zasada ciemności (Zło-szatan) są współwieczne. Przypisują oni złu cechę boską - niestworzony, odwieczny. Herezja ta wyrosła z pozytywnej przesłanki odciążenia Boga od odpowiedzialności za zło, ale doprowadziła do absurdalnej teorii, że bóg Zła jest równie wieczny jak Bóg Dobra, a samo zło powstało od przypadkowego przemieszania się królestwa Zła i królestwa Dobra. W teorii tej ciało jest pogardzane, gdyż jest więzieniem cząstek królestwa Światła (między innymi taką cząstką królestwa Dobra jest dusza, dla której ciało jest więzieniem).

Popularność tej herezji sprawiła, że wielu Ojców Kościoła prowadziło z nią niustanną walkę i dlatego duża część ich wykładu na temat zła jest przesiąknięta argumentami przeciw nauce manichejczyków.

Odpowiedzi na pytania dotyczące istnienia zła, co wydaje się być logiczne, Ojcowie Kościoła zaczęli czerpać przede wszystkim z najważniejszego źródła - z Pisma Świętego. Dawali oni w ten sposób pierwszeństwo temu, co sam Bóg miał do powiedzenia na temat zła. Punktem wyjścia dla Ojców Kościoła jest wizja Stwórcy wszystkiego: świata widzialnego i niewidzialnego. Nie ma zatem materii współwiecznej Bogu i istniejącej od zawsze - jak chcieli manichejczycy czy gnostycy, ani nie ma też materii złej, stworzonej przez demiurga - boga zła. Wszystko, co Bóg stworzył było bardzo dobre (por. Rdz 1,31). Natomiast problem zła moralnego jest rozsiany po całej Biblii, a szczególnie w Księdze Rodzaju, Hioba i w Listach św. Pawła. Teofil z Antiochii (jego dzieła powstały w latach 180-200) oraz Ireneusz z Lyonu (został biskupem Lyonu w roku 178) głoszą, że upadek pierwszych rodziców był wynikiem braku doświadczenia: „Oni byli dziećmi napisał Teofil. Grzech jest wypaczeniem w stosunku do dobrych stworzeń i za niego odpowiedzialny jest szatan, który zresztą

będzie najbardziej ukarany. Śmierć i cierpienie są natomiast - według ich nauczania - wynikiem tego pierwszego upadku”. Cytują tutaj List św. Pawła: „Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć...” (Rz 5,12). Zaznaczają jednak, że ani upadek w Edenie, ani śmierć i cierpienie nie istniały w pierwotnym zamysłu Boga. Orygenes (185-254) jest pierwszym, który próbuje dać systematyczną odpowiedź na pytanie o istnienie zła. W swoim dziele *O zasadach chrześcijaństwa (De principiis)* uwypukla dwie tezy istotne dla naszego problemu: Po pierwsze, że zło jest wynikiem braku dobra i po drugie, że zło będzie mieć swój koniec w tak zwanej apokatastazie - odnowieniu wszystkiego w Chrystusie. Co do natury zła, w komentarzu do Ewangelii Janowej tak napisał: „Zło nie ma własnego istnienia, nie było go na początku i nie będzie wiecznie trwać (...) co zaś dotyczy diabła, to on został stworzony przez Boga, ale nie jako diabeł, diabłem stał się przypadkiem”⁽²⁾. Na pewno głównym tematem jego nauki jest odnowienie wszystkiego - apokatastasis panton. Dusze tych, którzy zgrzeszyli na ziemi dostają się po śmierci do ognia oczyszczającego; powoli i stopniowo podnoszą się jednak wszystkie, również szatani, coraz wyżej i w końcu, całkowicie oczyszczone, zmartwychwstają w eterycznym ciełe i Bóg jest znowu wszystkim we wszystkim. Orygenes zaprzecza więc wieczności piekła i naucza, że zło będzie mieć swój koniec”⁽³⁾.

IV wiek, szczególnie Grzegorz z Nyssy (335-394), przynosi nam rozszerzony wykład na temat zła. W swoim dogmatycznym dziele *Nauka katechetyczna (Oratio catechetica magna)*, idąc po linii swoich poprzedników, którzy zło definiują jako brak dobra, wprowadza trzy piękne porównania, obrazujące miejsce zła w relacji człowiek-Bóg. Na temat tego, że zło nie ma własnego istnienia, a jest tylko brakiem dobra, pisze: „Tak samo jest między wrokiem, który jest naturalną zdolnością ludzką, a ślepotą, która polega na braku tej zdolności. Mówimy, że ślepotą jest czymś innym niż wzrok, ale przecież ślepotą nie istnieje sama w sobie, polega ona tylko na braku zdolności widzenia”. Natomiast rozwijając problem, iż zło rodzi się z wolnego wyboru, a dokonuje się to za każdym razem, kiedy dusza oddala się od dobra, tak pisze: *Jeśli ktoś, kiedy światło świeci pełnią czystego blasku jasnego nieba, dobrowolnie opuszcza powieki i nic nie widzi, to przecież wtedy nie słońce jest odpowiedzialne za to, że się go nie widzi*. Orygenes, początek i źródło wszelkiego zła - upatruje w upadku anioła zła, zaś jego upadek tłumaczy, jak wielu jego poprzedników, w wolności osobistej i w «sytuacji» dobrem. Uczy, że człowiek nie jest inicjatorem zła, ale, że on na nie tylko przyzwala. Jego upadki są jak

Dokończenie na str. 5

Dokończenie ze str. 3

BÓG OJCIEC...

To on sprawia, że wszystko porządkuje się i ożywia a z chaosu wykwita istnienie i życie. Rezultatem Bożego działania jest zatem „uporządkowany świat”, w którym wyraźnie to co złe i to co dobre jest rozdzielone. Bóg ten „uporządkowany świat” ozdabia, by oddać go w dzierżawę najpiękniejszemu stworzeniu jakim jest człowiek. O nim Bóg powiedział, że jest stworzony na Jego obraz i podobieństwo. „Możemy więc stwierdzić, że człowiek jest najdoskonalszym obrazem Boga, jaki istnieje na ziemi”⁽⁴⁾, a jego oblicze kryje, w sobie w pewien sposób, rysy samego Boga. Ten człowiek, stworzony jako mężczyzna i kobieta, uczestniczy w przekazywaniu życia, a więc w stwórczym akcie Boga. O nim Bóg powiedział, że jest bardzo dobry (Rdz 1,31). To Boże arcydzieło jest stworzeniem, którego „Bóg pragnął dla niego samego” (Jan Paweł II). Wszystko, co Bóg dalej czyni, czyni ze względu na niego. Temu człowiekowi Bóg daje się poznać przez rozum i objawienie. Przedstawiając się ludziom Stwórca wypowiada swoje imię: „El”, „Elohim”⁽⁵⁾. Bóg nazywa siebie „Bogiem ojców” (Wj 3,15), „Jestem, który jestem” - Jahwe. Ten Bóg promieniuje świętością, jest Bogiem wierności i zbawienia, pamięta o Abrahamie i jego potomkach (3,16), jest wrażliwy na nędzę Hebrajczyków (3,7), postanawia ich uwolnić z niewoli egipskiej (3,8) i zapewnić dobrobyt.⁽⁶⁾

Na kolejnych stronach Biblii Bóg objawia się jako Bóg „żywy” (1Sm 17, 26.36), „święty” (Oz 11,9), „zazdrosny” (Wj 20,5), powiedzielibyśmy, podobny do człowieka i jednocześnie tak bardzo różny od niego. Sam zresztą powie o sobie - „Bogiem jestem a nie człowiekiem” (Oz 11,9). Ta różnica była tak radykalna, że z niczym się nie dało Go porównać.⁽⁷⁾ Człowiek poznając Stwórcę próbował w różny sposób Go określić. Stąd też na poszczególnych stronach Pisma Świętego spotykamy takie nazwy Boga jak: „skała”, „tarcza”, „pasterz”, „Najwyższy”, „Odwieczny”, „Święty” itd.

Dokończenie ze str. 4

gdyby wynikiem «siły grawitacji», czyli człowiek upada siłą zła, która w nim samym istnieje: „Rzecz ma się tak, jak z kamieniem, który oderwał się od szczytu góry i siłą własnego ciężaru potoczył się wzdłuż zbocza, tak i zło, oderwane od naturalnego związku z dobrem i skłonne do wad, samo, automatycznie, swoim własnym ciężarem, zostaje porwane ku nawet najbardziej skrajnej perwersji”. Mam nadzieję, że tych kilka myśli zaczerpniętych z Ojców Kościoła przyczyni się do rozjaśnienia ciągle trudnego obszaru naszej wiary, bo jak pisze Ojciec Święty we wspomnianej encyklice *Ratio*

W całości pełni Bóg objawił siebie, w sposób definitywny i ostateczny, w swoim Synu Jezusie Chrystusie. Jego przyście jest pełnią Bożego objawienia. W Nim mamy przystęp do Ojca (Ef 2,18). W Jezusie Bóg stał się Bogiem „w zasięgu naszych możliwości”. Dzięki Chrystusowi odkrywamy też najpiękniejszą prawdę o Bogu, że jest On bliski, kochający, że jest miłością (1J.4, 8-16). Przez Jezusa idziemy ku Niemu w Duchu Świętym. Nic więc dziwnego, że w przygotowaniu do Jubileuszu 2000 roku poszczególne lata były poświęcone tym trzem Osobom: Jezusowi, Duchowi Świętemu, Bogu Ojcu.

Biblia odkrywa jeszcze jedną istotną prawdę o Bogu, mianowicie, że Bóg jest Ojcem. Korzystając z obrazów bliskich człowiekowi objawia miłość i władzę Boga na przykładzie domu, małżeństwa i rodziny. W Starym Testamencie Bóg jawi się jako „Bóg ojców”, „Bóg Abrahama Izraela i Jakuba”, jako czuły zatroskany ojciec. Temat ten jest podjęty szczególnie w Nowym Testamencie. Jezus Chrystus mówi o Bogu jako o swoim Ojcu. Objawia Go też jako Ojca wszystkich ludzi i zachęca, abyśmy w modlitwie zwracali się do Niego jak do swojego taty, prosząc o chleb powszedni i odpuszczenie grzechów, o przyście Jego królestwa i zachowanie od pokusy („Ojcie nasz” Mt 6,9). Jezus wobec Boga Ojca używa zwrotu „Abba” - „tata” (Mk 14,36). My też tak możemy się do Niego zwracać. On kocha nas i przebacza. Naśladując Go stajemy się, mocą Jego łaski, Jego dziećmi i przez Chrystusa możemy w Jego ojcostwie uczestniczyć. A mając wspólnego Ojca z Jezusem jesteśmy jego braćmi (J 28,10).

KS TADEUSZ ŚMIECH

(1) Słownik teologii biblijnej, s. 92.; (2) Biblia dla każdego, T. I. Z. 1. s. 8.; (3) Tamże; (4) Tamże, s. 10; (5) El - bóstwo, Elohim - liczba mnoga; (6) Słownik teologii biblijnej, s. 94; (7) Stąd Izraelici nie czynili żadnej podobizny Boga, bo wiedzieli, że i tak żadna nie będzie mogła Go w pełni przybliżyć; (8) Helena Wegner, *Bóg Ojciec*; Encyklopedia katolicka, kl. 987.

et fides: „Objawienie chrześcijańskie (do którego należy również bogactwo myśli Ojców Kościoła) jest prawdziwą gwiazdą, ku której człowiek ukierunkowuje się pośród uwarunkowań mentalności immanentnej i pośród ślepych ulic logiki technokratycznej”⁽⁴⁾.

KS. RYSZARD BIERNAT

(1) *Dieu et le mal - Les Pères dans la foi*. Migne, Paris 1997, s. 7. (2) *Orygenes, Komentarz do Ewangelii św. Jana II*, 93.97. (3) *Altaner B., Stuiber A., Patrologia*, Warszawa 1990, s.296-297. (4) *Ratio et fides*, 15.

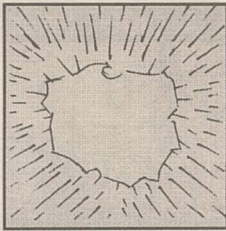


ZYCIE KOŚCIOŁA

■ Uroczystą Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem Jana Pawła II w bazylice św. Piotra 22 listopada rozpoczęło się w Watykanie Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów dla Oceanii. W spotkaniu pod hasłem „Jezus Chrystus a ludy Oceanii. Kroczyć Jego drogą, głosić Jego prawdę, żyć Jego życiem” uczestniczyło 119 biskupów. Do udziału w obradach zaproszono też licznych ekspertów i audytorów, którzy wraz z biskupami dyskutują nad kierunkami działań Kościoła w tej części świata. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych tematów obrad jest problem, jak dalece Kościół powinien się otworzyć na wpływy rodzimych kultur w regionie Pacyfiku. Biskupi omawiają też wkład Kościoła na rzecz tubylczych ludów Oceanii, a także sposoby walki z neokolonialnymi formami wykorzystywania surowców i ludzi. Jest to już piąte z kolei Zgromadzenie Specjalne Synodu Biskupów, poświęcone problemom Kościoła i życia społecznego w jednej części świata. Poprzednie takie spotkania odbyły się w latach: 1994 - Afryka, 1995 - Liban, 1997 - Ameryka i wiosną br. - Azja.

■ Proces beatyfikacyjny 108 polskich męczenników z czasów wojny jest tak daleko posunięty, że można bardzo realnie myśleć o jego finale podczas przyszłorocznej pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny. Większość kandydatów na ołtarze stanowią duchowni, ponieważ to oni byli największą przeszkodą w budowaniu obłąkanego, faszystowskiego systemu politycznego i dlatego przeciwko nim zwróciła się w pierwszym rządzie nienawiść hitlerowców. Znamiennie jest, że bardzo wielu kapłanów oddało życie w Wielkim Tygodniu 1942 r. Jednym z siedmiorga kandydatów świeckich jest Marianna Biernacka, która oddała swoje życie, by uratować życie synowej spodziewającej się dziecka.

■ Joanna Brzdowicz, polska kompozytorka o międzynarodowej sławie, jest autorką hymnu na rok 2000. Słowa hymnu nawiązują do listu apostołskiego Jana Pawła II „Tertio millennio adveniente”. Artystka posiada w swym dorobku bogatą twórczość o tematyce religijnej. Jej młodzieńcze dzieło oparte na motywach „Bogurodzicy” miało swą prapremierę w katedrze Notre Dame w Paryżu.



Z KRAJU

■ Obradowała 297 Konferencja Episkopatu Polski. Omawiano m.in. wizytę Ojca św. w kraju, II Synod Plenarny oraz obchody Wielkiego Jubileuszu. Biskupi zwrócili również uwagę na zjawisko okultyzmu i sekt.

■ Lech Wałęsa zaproponował «okrągły stół» polskiej prawicy. Propozycja została przyjęta bez entuzjazmu przez AWS. Pewne zainteresowanie wyraziła natomiast Unia Wolności. Wygląda na to, że prawica się zbyt długo spektakularnie nie kłóciła i komuś to przeszkadza?

■ «Czarne marsze» taksówkarzy miały miejsce w dużych miastach Polski. Ich uczestnicy domagają się przywrócenia kary śmierci, co ma powstrzymać rosnącą falę coraz brutalniejszej przestępczości. W tej sprawie przedłożono petycję do marszałka Sejmu.

■ Sąd apelacyjny unieważnił wyrok Sądu Wojewódzkiego we Wrocławiu, który uznał, na mocy dawnej amnestii, brak winy szefów MO, którzy kierowali akcją w Lubinie w 1982 roku. Zginęły wtedy 3 osoby, kilkanaście zostało rannych. W czasie apelacji dopatrzone się uchybień w składzie sądu orzekającego. Z przyczyn formalnych, ale jednak, sprawa powróci na wokandy.

■ Premier J. Buzek złożył wizytę w Meksyku. Szef Solidarności M. Krzaklewski w tym samym czasie powrócił z podróży do Australii.

■ Obowiązek posiadania wizy przez Polaków zniósł Singapur. Pobyt nie może przekraczać 30 dni.

■ Rząd przyjął już projekt nowego systemu szkolnego. Od 1 września przyszłego roku uczniowie będą się uczyć w szkołach podstawowych tylko 6 lat, po czym pójdą do pierwszych klas gimnazjum (trzyletniego).

■ Minister obrony J. Onyszkiewicz zawiesił w czynnościach dowódcę wojsk lotniczych gen. M. Walentynowicza. Zawieszenie ma związek z tragicznym wypadkiem szkolnego samolotu «Iskra», który rozbił się w trudnych warunkach atmosferycznych lecąc na defiladę z okazji Święta Narodowego 11 listopada. Za wypadek i śmierć pilotów odpowiedzialne są też usterki w przyrządach nawigacyjnych. J. Korwin-Mikke przytomnie przy tej okazji zapytał:

Czy w razie wojny piloci nie będą mogli walczyć z powodu złych warunków atmosferycznych?

■ Do dymisji podał się minister transportu E. Morawski. Minister nie zgodził się z przejściem kontroli w PKP przez związki zawodowe i zablokowaniem reform. Nowym ministrem transportu został Tadeusz Syryjczyk z UW.

■ W kraju zmarli: publicysta Marian Brandys oraz działacz ZSL-u i marszałek Sejmu kontraktowego po 1989 r. Mikołaj Kozakiewicz.

■ Wg szacunkowych danych Polacy kupili w tym roku ponad pół miliona nowych samochodów. Jest to kolejny rekord sprzedaży nowych aut.

■ Importerzy tzw. «składaków» (aut sprowadzanych z zagranicy w częściach) w ramach protestu o zapłatę dodatkowego cła okupowali Urząd Celny w Legnicy. Pracownicy urzędu nie zostali wpuszczeni do pracy.

■ W Poznaniu dokonano otwarcia największego w kraju centrum handlowego. Na 53 tys. m² powierzchni handlowej ulokowała się niemiecka grupa Metro. Zagraniczni inwestorzy spieszą się z realizacją swoich inwestycji handlowych, ponieważ już wkrótce budowa hiper i supermarketów będzie uzależniana od zgody władz samorządowych.

■ Przeciętne wynagrodzenie brutto wynosiło w 1998 r. równowartość prawie 2500 franków francuskich.

■ Koncern Pepsico, który właśnie sprzedaje Wedla, zgodził się na uregulowanie praw spadkobierców założyciela firmy za używanie jego nazwiska. Potomkowie Wedla otrzymają 5,3 miliona zł.

■ Firma Hewlett-Packard odroczyła o 15 miesięcy decyzję w sprawie budowy fabryki komputerów w Polsce. Powodem zwłoki są trudności rosyjskiego rynku jako ewentualnego odbiorcy produktu.

■ Zbankrutowane zakłady rowerowe Romet mają szansę utrzymania produkcji. Bydgoskimi zakładami zainteresował się inwestor z USA.

■ Przyznanie darmowych akcji prywatyzowanej telekomunikacji, także pracownikom poczty (co obniżyło spodziewane bardzo duże pieniądze), spowodowało protesty wszystkich związkowców oraz zapowiedź strajku i wyłączenia telefonów. A może by tak zamiast darmowych akcji wręczyć zwolnienia i odprawy?

■ Wśród złodziei wybuchła moda na Kopernika. Z biblioteki PAN w Krakowie skradziono egzemplarz pierwodruku dzieła «O obrotach sfer niebieskich». Wcześniej to samo dzieło zniknęło z bibliotek: w Kijowie, Petersburgu i Brnie. Czyżby jacyś późni przeciwnicy heliocentryzmu?

POLSKA SIĘ O NAS UPOMNI?

Aż trudno uwierzyć: przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie nie ma ani jednej tablicy, ani jednego symbolu upamiętniającego opór narodu polskiego przeciw okupacji sowieckiej po roku 1945. Ani jednej choćby tabliczki.

A przecież w latach 1945-1956 wywieziono do łagrów, uwięziono i zamordowano ok. 200 tys. Polaków, w tym - popełniono 3 tys. tzw. morderstw sądowych, skazując niewinnych ludzi na kary śmierci i wykonując te wyroki...

A przecież w okresie tym żołnierze tzw. Drugiej Konspiracji podejmowali wiele akcji zbrojnych, przeciwstawiając się NKWD, „Śmierzy”, rodzimym kolaborantom spod znaku Urzędu Bezpieczeństwa i Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego...

Wszystkie obecne tablice przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie umieszczono w roku 1991 r., w okresie „szalejącej grubej kreski”. Czy ma ona obejmować również prawdę, historię, narodową pamięć w jej warstwie symbolicznej?...

Tymczasem w latach dziewięćdziesiątych powstała w kraju prywatna fundacja „Polska się Upomni”, założona przez Mieczysława Malczyka, b. wieloletniego więźnia komunistycznych więzień i żołnierza Drugiej Konspiracji. Nazwa Fundacji wzięła się od słów (autentycznych) więźnia, niesionego na noszach na rozstrzelanie w jednej z ubeckich kaźni, który wyszeptał: „Polska się o nas upomni”...

Celem Fundacji jest przechowywanie i utrwalanie pamięci o polskiej walce o niepodległość po roku 1945. I właśnie z jej inicjatywy prawie 30 organizacji kombatanckich wystąpiło do Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa o upamiętnienie - w formie symbolicznych tablic - walki narodu z sowiecką okupacją po roku 1945. Niestety, Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa udzieliła odpowiedzi odmownej! Powód? Cytuję: „Umieszczenie tych tablic wznowiłoby nową dyskusję, w której nadzwyczaj trudno byłoby osiągnąć kompromis”. Z tego kuriozalnego tekstu wynika, że... prawda poddaje się demokratycznym procedurom głosowania, negocjowania, osiągania kompromisu... Owszem, są jeszcze w Polsce „organizacje kombatanckie”, grupujące przedstawicieli b. „władzy ludowej” i jej „utrwalaczy”, które tego rodzaju tablice przy Grobie Nieznanego Żołnierza przyjęłyby z najwyższą niechęcią. Jednak nie widać powodów, aby prawdę - czy to w historii, czy w jakiegokolwiek innej dziedzinie życia - poddawać demokratycznym procedurom ustalającym...

Wobec tego rodzaju wykrętej odpowiedzi - Fundacja „Polska się Upomni” i 30 organizacji niepodległościowo-kombatanckich wystąpiło do premiera Jerzego Buzka z odwołaniem od tej decyzji Rady, jako że premier jest w tej sprawie decydem ostatecznym: w jego gestii mieści się działalność Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Narodu Polskiego. Jednocześnie 10 listopada br. - w przededniu Święta Niepodległości - poseł Mariusz Kamiński z Ligi Republikańskiej złożył w Sejmie interpelację skierowaną do ministra obrony - Janusza Onyszkiewicza (wojsko opiekuje się warszawskim Grobem Nieznanego Żołnierza), z zapytaniem (cytuje): „Co zdecydowało, że te pola bitwy i miejsca martyrologii narodu polskiego po roku 1945 pominięto, jak gdyby w Polsce po roku 1945 nic się nie działo?... Jakie o tym zdecydowały względy? Dlaczego tego pominięcia dotąd nie naprawiono?”.

Mimo trudności z pełnym dostępem do archiwów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Urzędu Ochrony Państwa i archiwów wojskowych - istnieje już wystarczająco bogata dokumentacja walk i ofiar narodu, poniesionych po roku 1945. Pomijanie i pomniejszanie tej walki oraz męczeństwa byłoby jakimś karygodnym lekceważeniem i tej walki, i tych ofiar; byłoby próbą forsowania opinii, że walka z sowietyzacją Polski po roku 1945 miała „gorszy” czy „mniej ważny” wymiar jako walka o wolność i niepodległość, niż walka z okupantem niemieckim. Byłoby to również skandaliczny fałsz historyczny. Dlatego środowiska żołnierzy Drugiej Konspiracji z niecierpliwością oczekują decyzji ministra i premiera, nie wątpiąc, że historii, ofiarom i pamięci stanie się wreszcie zadość. Trwa trudne dobijanie się do prawdy...

MARIAN MISZALSKI



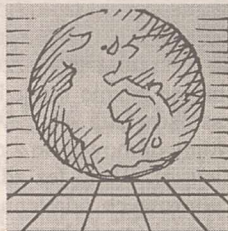
STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

(20, rue Légendre, Paris, tel. 01 47 63 20 71)

ZAPRASZA 18 GRUDNIA O GODZ. 19³⁰ NA KONFERENCJĘ:

JAK CIĘ WIDZĄ, TAK CIĘ PISZĄ,
którą wygłosi (po francusku)
MARIECASEL-DOUÉZY.

Opowie ona o aspektach naszego wyglądu oraz o jego znaczeniu w procesie porozumiewania się z innymi, zarówno na polu zawodowym jak i osobistym. Pokaże, jak analizować style, dobierać kolory i kształty; jakie informacje są nam przekazywane przez rozmówców za pośrednictwem ich wyglądu, jak te informacje analizować i wykorzystywać aby lepiej się ze sobą porozumiewać. Po konferencji zapraszamy na lampkę wina i dalszą dyskusję.



ZE ŚWIATA

■ Po posiedzeniu wspólnej komisji polskiego Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego, komisarz ds. poszerzania Unii H. van den Broek oświadczył: «Nikt nie będzie zmuszał Polski do przystąpienia do UE! Polska sama poprosiła o członkostwo i zrobiła to na własną odpowiedzialność...». Irytację komisarza spowodowały ostre słowa krytyki polskich posłów pod adresem Brukseli.

■ Różnice pomiędzy ministerstwami Obrony i Spraw Zagranicznych Niemiec spowodowały pewien kryzys lewicowej koalicji i odbiły się echem w USA, które stanowczo zareagowały na pomysły MSZ J. Fiszera. Szef Zielonych opowiedział się za zniesieniem doktryny «odstraszania jądrowego» NATO.

■ Podczas spotkania prezydentów Wspólnoty Niepodległych Państw premier Rosji J. Primakow uznał za podstawę do jej odtworzenia współpracę gospodarczą, w tym powstanie strefy wolnego handlu.

■ Po zamordowaniu znanej rosyjskiej działaczki opozycyjnej G. Starowojtowej, szefowie kilku partii zapowiedzieli utworzenie wspólnego bloku sił demokratycznych.

■ Przedstawiciele białoruskiej opozycji przebywali w Polsce na zaproszenia Centrum Edukacji Obywatelskiej. Ich zdaniem popularność prezydenta Łukaszenki powoli spada. Kryzys gospodarczy dotyka Białoruś coraz mocniej, zaczyna brakować racjonowanej żywności i lekarstw. Zdaniem opozycji, prezydent Łukaszenka widzi swoją szansę w powrocie nowej formuły Związku Sowieckiego i uzyskaniu władzy w Moskwie dzięki rosyjskiemu kryzysowi.

■ 15 tys. obywateli litewskich polskiego pochodzenia z rejonu wileńskiego podpisało petycję do władz o uchYLENIE poprawek do ustawy o mniejszościach narodowych, które mogą dyskryminować polską ludność na Litwie. Organizatorem petycji był Związek Polaków na Litwie.

■ Szkolenie i planowanie operacyjne w Najwyższym Dowództwie Sojuszu Północnoatlantyckiego na Europę (siedziba w Belgii) to oferta NATO dla polskiego szefa Sztabu Generalnego - gen. H. Szumskiego. Polacy mają poza tym do-

stać dodatkowe trzy etaty generalskie i około 300 mniej ważnych stanowisk oficerskich. Gen. Szumski stwierdził, że «jest w pełni zadowolony z otrzymanej oferty». Pensję generałowi zapłaci polskie MON, wg stawek pracowników MSZ.

■ Po wyborach do czeskiego Senatu większość w tej izbie uzyskali przedstawiciele opozycyjnej centroprawicy z ODS. Rządzący socjaldemokraci mają zaledwie 23 senatorów w 81-osobowej izbie. Komunistom przypadły tylko 4 fotele senackie.

■ Rząd i prawosławna Cerkiew rumuńska zamierzają wybudować w Bukareszcie największy w tym kraju kościół. Nowa cerkiew ma być symbolem ocalenia narodu.

■ O budowie nowych kościołów prawosławnych donoszą także z Ukrainy. M.in. w Ławrze Pieczerskiej prezydent kraju L. Kuczma położył kamień węgielny pod budowę Soboru Uspienskiego.

■ Wg oficjalnych danych 55% głosujących Albańczyków miało poparcie projekt nowej konstytucji kraju. Opozycja zarzuciła postkomunistycznemu rządowi fałszerstwo danych.

■ Królowa brytyjska w dorocznej mowie tronowej zapowiedziała reformę Izby Lordów, w tym pozbawienie dziedziczenia w niej fotela przez parów. Tradycja ta miała 700 lat.

■ W parlamencie irlandzkim przemawiał premier Wielkiej Brytanii T. Blair. Było to pierwsze wystąpienie brytyjskiego polityka na tym forum od 1922 r., kiedy to Irlandia odzyskała niepodległość.

■ Kurdyjski komunista Ocalan został zatrzymany we Włoszech, dokąd przyjechał z Rosji, która odmówiła mu prawa azylu. O ekstradycję Ocalana wystąpiła Turcja, uważająca Kurda za terrorystę. Rzym nie wyda przybysza, co spowodowało protesty Ankary i zapowiedź bojkotu włoskich towarów.

■ Prezydent USA B. Clinton podczas wizyty w Korei Południowej ostrzegł komunistyczną Północ przed stosowaniem militarnego szantażu Seulu i naruszeniem porozumienia z 1994 roku.

■ W Tokio doszło do pierwszej oficjalnej wizyty prezydenta komunistycznych Chin. Japonia przeprosiła za krzywdy wyrządzone podczas wojny. Powtórnie jednak oddalono roszczenia finansowe. Tokio nie zgodziło się też na podpisanie dokumentu w sprawie Tajwanu, który miał potępiać istnienie dwóch państw chińskich.

■ Kilkaset ofiar śmiertelnych spowodowała przedwczesna zima i mrozy. W niechlubnej statystyce prowadzi Polska i Rumunia.

GENERAL

Trwający festiwal antypinochetowski zmusza do kilku refleksji. Bezprzykładne fakty manipulowania opinią publiczną (choćby we francuskich mass mediach pokazywanie starszych i pojedynczych zwolenników generała w kontraście z pijącym szampana tłumem lewicowej młodzieży) wart jest z pewnością kilku uwag. Zaczęną jednak od historii osobistej.

W 1973 roku miałem 13 lat i niewielką wiedzę o świecie. Przewrót w dalekim Chile był jednak dla mnie swoistym odkryciem bezsensu komunistycznej propagandy i jej kłamstw. W artykułach o Chile oraz «dzielnym i bohaterkim» Allende pojawił się m.in. przykład wcielania w życie «zasad sprawiedliwości społecznej» przez tego kryptokomunistę w postaci darmowej szklanki mleka wydawanej dla każdego głodującego w biednym Chile dziecka. Skonfrontowanie tej darmowej szklanki mleka z bogactwem kraju pod rządami Pinocheta dawało odpowiedź na problem - jaki los gotował Chilijczykom «Zbawca» Allende.

Drugie osobiste wspomnienie to stan wojenny w Polsce w 1981 roku i dość głupie przyrównywanie «swojskiego» generała do dalekiego dyktatora. Te same czarne okulary, ta sama szarża, pojawiające się w plotkach stadiony z internowanymi, niczym w Santiago... Warto sobie jednak zdać sprawę, że tych dwóch ludzi wszystko dzieliło i obecne przyrównywanie Pinocheta do Castro czy Jaruzelskiego, z żądaniem zastosowania podobnych restrykcji (co zresztą okazuje się niemożliwe, bo to niewłaściwy kolor polityczny) jest ze wszech miar generałowi chilijskiemu ubliżające.

Proponuję porównanie Jaruzelskiego i Pinocheta. Pierwszy to namiestnik sowiecki, działający przeciw suwerenności własnego kraju (nawet przy przyjęciu teorii mniejszego zła). Pinochet broni swojego narodu przed pogrążeniem w nędzę i komunistyczną dyktaturą szykowaną przez Allende wraz z kubańskimi doradcami i całą sforą czerwoną międzynarodówki, która zwała się w tym czasie do Chile. Wojsko Jaruzelskiego strzela do bezbronných robotników, studentów... Wojsko Pinocheta podejmuje wojnę domową ze zorganizowanymi strukturami komunizmu (uzbrojonymi przez towarzyszy kubańskich). Można w tym

momencie spytać o liczbę ofiar, torturowanych, itp. i zbyć sprawę hasłem - każda dyktatura czy przemoc jest zła. To słuszne zdanie ma jednak zupełnie inne zastosowanie w przypadku regularnej wojny domowej (te z reguły są najokrutniejsze). Warto też zdać sobie sprawę z kulturowych odmienności Ameryki Łacińskiej (groteskowe junty - Argentyna, zdegenerowani dyktatorzy - Panama, Haiti, czy wreszcie nie przebijająca w środkach partyzancka lewacka - choćby Peru) i kraju w środku Europy. Przykłady Lubinia, Wujka czy morderstwa księdza Po-



pięlszki pokazują, że „pseudo-rękawiczkowy” stan wojenny o ograniczonej liczbie ofiar mógłby być znacznie krwawszy w przypadku realnego oporu czy braku łagodzącej roli polskiego Kościoła katolickiego. Wreszcie obydwaj otrzymując dość szeroką władzę, zdobytą dzięki wojsku, mogli wykorzystać ją dla dobra swoich narodów. Pinochet wprowadzający reformy gospodarcze, ekonomiczny liberalizm, doprowadził swój kraj do rozkwitu (czterokrotny wzrost eksportu, 10% wzrost dochodu narodowego rocznie, pięciokrotny wzrost produkcji rolniczej) i przywrócił demokrację. Jaruzelski bronił «socjalizmu niczym niepodległości» i oddawał kraj zrujnowany ekonomicznie, ustępując w momencie walenia się całego imperium sowieckiego (nawet jeżeli subiektywnie wierzył, że socjalizm oznacza jakieś dobro dla Polski to w latach 80. świadczyło to najwyższej o głupocie generała).

Pisząc o Chile warto podać także kilka mniej znanych faktów. Lewicowa prasa na Zachodzie utrwaliła obraz krwawego dyktatora, stadion wypełniony ludźmi, atak na prezydencki pałac, sceny terroru. Wiele z tych faktów okazują się mitami. Gen. Pinochet, odkładający do końca swoją inicjatywę i przesyłający napomnienia Allende wahał się z podjęciem decyzji o przewrocie do końca. Można tu przypomnieć, że robiący czystki w armii

Allende sam zaaprobował Pinocheta na stanowisko głównodowodzącego znając jego umiarkowanie. Dziś wielu ludzi w samym Chile twierdzi, że dzięki tej interwencji nie doszło do znacznie bardziej krwawych walk bratobójczych. Bomby podkładane przez lewicowych terrorystów wybuchły jeszcze do końca lat 70. Podkładano je w sklepach, przed bankami czy budynkami użyteczności publicznej, chcąc spowodować jak największą ofiar wśród zwykłych ludzi. W czasie całych rządów wojskowych zginęło 3196 ludzi (z czego ponad 150 od zamachów terrorystycznych lewicowej opozycji), co jak na warunki południowoamerykańskie jest normą dość skromną. Członkowie organizacji Mir lub tzw. Frontu Patriotycznego im. Manuela Rodrigueza też do owieczek nie należeli. Rok 1973 to w Chile fala strajków, braki żywności, kolejki, wysoka przestępczość, rozruchy uliczne, napady. Allende był prezydentem wybranym przez demokratyczną mniejszość, który zaczął umacniać swoją władzę przy pomocy doradców od Fidela Castro. Zapowiedzi nacjonalizacji przemysłu, tworzenie «oddziałów robotniczych» były początkiem wprowadzania znanej nam «dyktatury proletariatu». Mało też zapewne kto wie, że za rządów Allende emigrowało z Chile więcej ludzi niż podczas dyktatury Pinocheta.

Patrząc na pikietujących wspólnie przeciw przeciwników Pinocheta trzeba się zapytać kim oni są? Czy chodzi o świeżo nawróconych zwolenników demokracji czy dalszy ciąg rewolucji i manipulacji, jak w przypadku rzekomego zaginionego w Chile - podczas rządów junty - lewicowego działacza, który odnalazł się na obrazie przekazanym przez brytyjską telewizję jako żywy uczestnik jednej z owych pikiet? Człowiek, który ocalił swój kraj przed komunizmem powinien być, szczególnie dla nas Polaków, bohaterem. Od czasu wojny w 1920 roku (znacznie krwawszej) jakoś tych bohaterów nam brakowało. Decyzja Izby Lordów o nieuznaniu imunitetu gen. Augusto Pinocheta i zatrzymanie dożywotniego senatora obcego kraju (nazwane przez krajowego polityka Marka Jurka «noszącym znamiona porwania») obarcza Wielką Brytanię piętnem hańby i stawia pod znakiem zapytania przyszłość współczesnej Europy, która pod rządami lewicy oddaje się niszczeniu podstawowych wartości, obrony wiary, prawdy, dobra, rodziny, honoru... Nie dajmy się zwariować, a propagatorzy międzynarodowych trybunałów niech zaczną robotę od łapania Jaruzelskiego.

BOHDAN USOWICZ

LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz

13 DÉCEMBRE DE TRISTE MÉMOIRE

Le 13 décembre 1981 est une date qu'il sera sans aucun doute difficile d'oublier. Elle est entrée dans la mémoire collective comme le jour où un régime totalitaire, la Pologne du «socialisme réel», sans base sociale, satellite d'une puissance étrangère, a ouvertement déclaré la guerre à sa société civile, à la nation polonaise, en instaurant la loi martiale dans le pays. Avec le recul du temps, on peut dire que l'état de guerre décrété par le général Jaruzelski, dans la nuit du 12 au 13 décembre 1981, a été le point d'orgue de la répression menée par ce régime contre la population au cours de la période de l'après-guerre, avec des dates qui s'égrènent au fil des années et qui sont de plus en plus rapprochées: 1956, 1968, 1970, 1976, 1981, dates au cours desquelles les Polonais expriment leur mécontentement et leur révolte, au cours desquelles la société, au travers de la contestation, demande de la liberté et du pain, demande que le pouvoir soit exercé par elle, comme dans toute vraie démocratie, et non par une procuration qu'elle n'a pas donnée, demande que le mot «populaire» soit retiré du mot «démocratie» car il est redondant et ne sert qu'à en galvauder le sens.

Le 13 décembre 1981, un dimanche comme aujourd'hui, il faisait sombre à Paris. Il faisait froid et il a même neigé. Triste météo pour une triste nouvelle annonçant la fin brutale de seize mois d'espoir porté par Solidarność, tout autant syndicat ouvrier que mouvement social profond dans lequel chaque Polonais pouvait enfin sans honte se reconnaître et se faire reconnaître hors des frontières du pays: le pape Jean-Paul II et Solidarność incarnée par Lech Wałęsa, deux signes forts et positifs de reconnaissance qui balayaient tous les «lendemain qui chantent» dont l'avènement était toujours reporté à une date ultérieure. Triste Noël 1981 au cours duquel on était en pensée avec ses proches, parents et amis restés au pays, qu'il n'était plus possible d'aller voir, avec qui on ne pouvait plus communiquer, avec qui il était impossible de partager des vœux joyeux et chaleureux. Si pour les Français le mot «solidarité» avait déjà un sens, c'est bien à ce moment-là qu'il a pris sa pleine signification. «Solidarité avec Solidarność», c'était le mot d'ordre que l'on a entendu pendant très longtemps, partout, dans toutes les couches de la société, dans toutes les organisations et mouvements pour lesquels le mot «liberté» n'était pas un vain mot. L'élan de solidarité de la population française avec les Polonais a été immense - peut-on oser avancer qu'il n'avait jamais été égalé jusque-là pour une cause de cette nature?

Combien de groupes, d'associations ou de comités, laïcs ou confessionnels, se sont-ils créés pour venir en aide aux Polonais? On ne pourra sans doute jamais en connaître le nombre exact, mais tous ceux qui manifestaient sur la place des Invalides durant l'hiver 1981-1982 n'oublieront certainement pas tous ces Français, anonymes, simples automobilistes, chauffeurs de taxi, qui nous proféraient des mots d'amitié et d'encouragement en donnant sans compter des billets de cent ou de deux cents francs. Qu'ils soient ici tous remerciés pour ces gestes et pour l'aide qu'ils ont apportée. Qu'ils sachent que ce soutien financier a servi à collecter des vivres et à organiser des transports humanitaires pour apporter de l'aide aux familles dans le besoin dont un ou plusieurs membres étaient en détention. On n'oubliera pas bien entendu les paroisses qui se sont mobilisées et l'aide organisée dans le cadre de la Mission catholique polonaise par les émigrés polonais et les Français d'origine polonaise. Comment exprimer sa reconnaissance à ces familles ou à ces groupes de familles qui avaient décidé de prendre une famille polonaise en charge à distance, en gardant un contact permanent autant que la situation le permettait? Ce fut un formidable élan populaire de solidarité, la mise en pratique concrète de l'amitié qui lie la France et la Pologne. Face à cela, il est assez difficile de comprendre l'attitude paradoxale du gouvernement de l'époque et de son ministre des Relations extérieures, Claude Cheysson, qui avait déclaré que «bien entendu» la France ne ferait rien pour venir en aide à la Pologne. Était-ce du cynisme doublé d'un refus délibéré d'intervenir? Était-ce un aveu d'impuissance? Laissons à l'histoire le soin de juger sans oublier toutefois que, quelques années plus tard, François Mitterrand a reçu le général Jaruzelski avec les honneurs dus à un chef d'État. L'état de guerre a fait des victimes. Si l'on connaît avec assez de précision le nombre des victimes directes, les hommes et les femmes tués délibérément par les forces de répression, sait-on combien y a-t-il eu de victimes indirectes, c'est-à-dire des enfants, des personnes âgées, des malades qui n'ont pas pu recevoir les soins qu'ils attendaient parce que les services d'urgence médicale ne pouvaient pas circuler normalement, parce que les personnes dans le besoin ne pouvaient pas utiliser le téléphone pour appeler au secours? Jusqu'à présent, seuls quelques sous-fifres ont été jugés et condamnés, mais les principaux responsables courent toujours en liberté...

EN BREF

■ Après les votes positifs des parlements de tous les pays membres de l'OTAN acceptant l'élargissement de l'Alliance à la Pologne, à la Hongrie et à la République tchèque, c'est la Diète qui a ratifié l'entrée de la Pologne dans l'Organisation. Ainsi, le Pacte de Varsovie n'est plus qu'un vieux souvenir et il sera définitivement enterré lors de l'entrée effective qui devrait avoir lieu dans quelques semaines.

■ À la fin du mois d'octobre, l'inflation est passée à un chiffre pour la première fois depuis 1989, avec 9,9% sur les douze derniers mois. Les prévisions à 9,5% seront donc tenues. Le résultat définitif pourrait même être un peu en dessous. Selon les sources, les prévisions pour 1999 oscillent entre 8 et 8,5%.

■ À peine conçu, déjà avorté, le bouquet numérique polonais n'aura pas fait long feu. Pour de sombres raisons juridico-politiques, voire spécifiques, le ministre de la Communication a décidé d'interdire la diffusion des chaînes publiques par le biais de Cyfra+, nom donné au bouquet polonais. L'Agence nationale de radiocommunication est venue débrancher le matériel et mettre les scellés. Sur la scène du numérique, il ne reste plus en Pologne que le bouquet Wizja TV... 100% américain et diffusant de la banlieue de Londres.

■ Au moment où France Télécom mettait en vente des actions dans le public, son alter ego polonais TPSA en faisait autant avec la première tranche de privatisation. C'est la plus grosse entreprise à entrer à la Bourse de Varsovie. A elle seule, sa valeur dépasse la valeur de toutes les entreprises déjà cotées! C'est aussi la plus grosse privatisation d'Europe centrale.

■ Le 2 décembre dernier, l'ambassade de Pologne en France a organisé des cérémonies à l'occasion du bicentenaire de la naissance d'Adam Mickiewicz avec notamment un dépôt de gerbes au pied du monument sculpté par A. Bourdelle, en présence de la petite-fille de l'artiste.

■ Le président Kwaśniewski s'est fait le porte-parole des pays situés à la périphérie de l'Europe. Dans une intervention au Parlement européen à Strasbourg, il a demandé à l'Union européenne de ne pas leur fermer la porte. Il a également demandé de ne pas ralentir le processus d'élargissement.

■ Dans le cadre de la réforme administrative, les présidents des exécutifs régionaux ont été désignés: il y a huit AWS, cinq SLD et trois PSL. On a envie de dire: match nul entre la majorité et l'opposition.

■ À partir de 2006, la Pologne importera une partie de son gaz de Norvège, ce qui devrait accroître son indépendance par rapport aux livraisons russes.

LISTY DO MARII-TERESY

Droga Pani Mario!

Żyję w swoim bólu od kilku lat. Zamknęłam się w nim jak w skorupie, milcząca w swoim cierpieniu. Jednakże ostatnie dyskusje w parlamencie francuskim na temat legalizacji związków homoseksualnych spowodowały, że postanowiłam zabrać głos. Myślę, że wiele kobiet cierpi z tego samego powodu, co ja. A teraz kiedy złą i patologię chce się nadać formy prawnej - nie wytrzymałam. Muszę krótko opowiedzieć swoją historię.

Od kilkunastu lat jestem mężatką, mamy dwoje dorastających dzieci. Byliśmy małżeństwem naprawdę udanym, mąż pomagał mi nawet w pracach domowych, zajmował się dziećmi, urządził mieszkanie tak, aby nam było dobrze i wygodnie. W każdą niedzielę razem z dziećmi chodziliśmy do kościoła. Wydawać by się mogło, istna sielanka. Ale niestety, przyszedł taki dzień, podczas wakacji, kiedy okazało się, że mój mąż utrzymuje jednocześnie intymne związki z mężczyzną. Wiadomość ta runęła na mnie jak „grom z jasnego nieba”. Nigdy bym nie posądzała go o to. Kiedy wyszło na jaw, że ja wiem, dosłownie diabeł wstąpił w mego męża. Nie zważając nawet na dzieci wymyślał mi, ubliżał, zaczął bić kiedy tylko poruszałam ten temat. Najpierw poradziłam mu, aby poszedł do lekarza, ale on to wymyślał - bił mnie tak strasznie, ciągnął po mieszkaniu za włosy, zęczał się nade mną w sposób niewyobrażalny. Byłam w rozpacz. Nie mogłam pracować ani zajmować się dziećmi, a wstydziłam się komukolwiek powiedzieć, byłam bliska samobójstwa. Pewnego dnia po strasznej awanturze, pozostawił mnie skatowaną, spakował walizki i wyniósł się do swego przyjaciela. Od roku nie przychodzi do domu, ja trochę zaczynam odzyskiwać równowagę, ale życie mam zupełnie zmarnowane, ciągle płaczę i nie mogę zrozumieć jak człowiek, który przez lata był dobrym, przyzwoitym człowiekiem dla homoseksualizmu wszystko podeptał, zniszczył życie moje i dzieci. I teraz kiedy pomyślałam, że takim mają przynawać prawa, jak normalnym małżeństwem, to „włos mi się jeży na głowie”. A może jeszcze będą mogli adoptować dzieci, aby je poddawać demoralizacji? Czy naprawdę świat stanął na głowie? Czy ludzie ustalający prawa nie mają wyobraźni? Przecież to woła o pomoc do nieba. Ktoś kto się osobiście nie zetknął z homoseksualizmem tak jak ja, to sobie nawet nie wyobraża jaka to demoralizacja, jakie piekło dla wszystkich. I jak w takich układach można wychować przyzwoicie dzieci? Jaki przykład mają moje dzieci, które napatrzyły się na to wszystko? Czy ustawodawcy tego nie widzą, a może niektórzy z nich są tacy sami i nawzajem się popierają? Mam nadzieję, że znajdą się tam ludzie moralnie

myślący i do tego nie dojdzie. Kiedy myślę o swoim życiu, to mogę przypuszczać, że inne rodziny też mogą być dotknięte taką tragedią. Najbardziej mnie jednak boli to podwójne życie, ta zakłamana moralność. Wiem, że wielu dawnych wspólnych znajomych uważa mego męża za porządnego, przyzwoitego człowieka, a nawet dobrego katolika, a on rozgłasza, że ja jestem wariatka, że sobie coś wydułamałam. Mam dowody na to, co mówię. Rzeczywiście niewiele brakowało, a stradałabym zmysłu, kiedy się o tym wszystkim dowiedziałam, ale Bogu dziękuję, że z tego wyszłam. Jestem zraniona jako człowiek, jako matka i jako kobieta. Nie mogę patrzeć na mężczyzn, a przecież wiem, że nie wszyscy są tacy, nie każdy nosi maskę fałszu i zdrady. Myślę, że do końca życia nie wywołam się z poczucia doznanego zawodu i krzywdy. Proszę tylko Pana Boga, aby mi dodał sił, żebym mogła dobrze wychować dzieci, ja jestem już zupełnie przegrana.

WIERNA CZYTELNICZKA

Droga Czytelniczko!

W odpowiedzi na Pani list pozwolę sobie przytoczyć próby wyjaśnienia problemu homoseksualizmu sformułowane przez Macieja Kuczyńskiego w książce pt. „Życie jest myślą”, (wyd. Alfa, Warszawa 1997 r.). Czytamy w niej:

„Przyczyna skłonności seksualnych do własnej płci nie doczekała się objaśnienia. Nadal trwają dyskusje, czy są nią fizjologiczne czy psychologiczne czynniki, czy też jedne i drugie. Sądzę, że objaśnienie znajduje się w jeszcze głębszej warstwie, na poziomie niewidzialnych wzorców misnatycznych, na których osnute jest nasze ciało, psychika, a więc i wszystkie działania.

Człowiek to niepowtarzalny, jednostkowy zbiór wzorców, które wypracowaliśmy sami, znalazłszy się we własnym, oddzielnym ciele, oraz tych, które zostały nam dane w chwili narodzin. Jest wzorzec „homo sapiens” i wzorce męczyzny lub kobiety. Wzorzec pracy serca i syntezy białek. A także wzorce zachowań, instynktów, namiętności, uczuć. Także jeśli chodzi o homoseksualizm, rzecz nie zaczyna się ani w genach, ani też w hormonach. Tu chodzi o wzorzec. Wzorce są wszechobecne, ale oddziałują tylko na te układy, z którymi mogą wejść w rezonans. Ciało męczyzny jest zbudowane przez wzorce właściwe organizmowi męskiemu i wchodzi w rezonans z misnatycznymi wzorcami męskich zachowań płciowych. Jeśli jest inaczej, to znaczy, że z jakiegoś powodu organizm męczyzny wszedł w błędny rezonans z wzorcem seksualnych zachowań kobiety i dlatego męczyzna, chcąc nie chcąc, postępuje za jego nakazem, kierując swe pożądanie ku innemu mężczyźnie. Podobnie organizm kobiety, który podda się męskiemu wzorcowi pożądań, skieruje się ku innej kobiecie. Przyczyną homoseksualizmu byłby więc błędny rezonans

wzorca organizmu z obcym mu wzorcem zachowań.

Doświadczenia ze szczurami wykonane na Uniwersytecie McxGilla w 1954 r. przez doktora Alana E. Fishera wykazały m.in., że wstrzyknięcie testosteronu (hormonu występującego tylko u samców) do specyficznego miejsca mózgu samicy wywołuje w niej natychmiastową aktywność seksualną typową dla samca. Zachowania homoseksualne, także i u ludzi, mają swoje neurofizjologiczne podstawy. Gdyby rzecz kończyła się na tym, nie byłoby powodów do szczególnych obaw. Margines osobników tak „upośledzonych” byłby zawsze nieduży i istniałaby nadzieja ich łatwego leczenia, byłoby to tylko kwestią czasu. Istnieje jednak obawa, że w miarę rozpowszechniania się tych zachowań, co pociąga za sobą umacnianie się i utrwalanie wzorców misnatycznych, zyskujących coraz większą energię - rolę stymulatorów zaczynają przejmować od hormonów czynniki psychiczne. Umysł człowieka tworzy nowy wzorzec. Dawniej to była tylko zależność: cząstka chemiczna - popęd. Obecnie, coraz częściej: bodziec psychiczny - popęd.

Piszę o obawie, ponieważ homoseksualizm, widziany przez nas jako fenomen kulturowy, psychologiczny czy medyczny, dla wielkich procesów ewolucyjnych może być ślepą uliczką rozwoju. Może być mutacją pradawnego wzorca zachowania, która zaczyna się szerzyć, skazując gatunek na wymarcie. Pamiętajmy, że nasza, skądinąd chwalebna i humanitarna tolerancja dla lesbijek i gejów opiera się na przekonaniu, że stanowią oni mały procent społeczeństwa. Co jednak się stanie, gdy umacniane przez nich bez ograniczeń zachowania obejmą 50,60,70% światowej populacji ludzi? I czy wówczas lesbijki i geje będą tolerowali niedobitki heteroseksualistów? Homoseksualizm ma charakter misnatyczny, a to oznacza, że oddziałuje przez podświadomość. Cokolwiek zawiąujemy w myśli, słowie, czynnie zostaje też związane w misnatycznym planie. Nie wiemy, jakie wywołuje tam echo. Lecz jeśli nasz wpływ zostanie w przyrodzie odczytany jako zagrożenie dla planu nadrzędnego, możemy się spodziewać groźniejszej niż HIV odpowiedzi.”

Kilka lat temu do Paryża zjechali bardzo licznie homoseksualiści z całej Europy, aby manifestować swoją obecność, swoje istnienie, swój styl życia. Telewizja pokazywała wyuzdane sceny, które napawały zgorszeniem, niesmakiem i smutkiem. Rozpoczął się już jednak ruch na temat ochrony normalności. Niedawno w Paryżu odbyła się znowu taka manifestacja. To daje dużo do myślenia. Trzeba walczyć o zachowanie normalności. Od nas wszystkich, od naszej postawy na co dzień zależy, czy zachowamy nasze chrześcijańskie korzenie i stawimy czoła patologii.

MARIA TERESA LUI

ŻYCIE W DRODZE

Jestem w podróży,
Jestem daleko od domu.
Oddalam się, jadę.
Pędzi pociąg... widzę las,
Poła żółte od rzepaku,
Łany zielonego zboża,
Chabry niebieskie (...).
W tle jezioro, (...)
Sitowie porusza się,
Wiatr głaszcze i całuje jego źdźbła.

Pociąg jedzie nieustannie.
Zmienia się krajobraz:
Małe wzniesienia, pagórki
Serce bije mocniej (...)
Inny nastrój, inne marzenia, inne realia.

Jadę, czas się dłuży,
Ciągle jestem w drodze. (...)
A w ciszy i w ułudzie
Ciągle jestem tutaj.
Tu zaszczerpiłam swoje korzenie i serce,
I po tych bezdrożach chodząc,
Nawet boso,
Znalazłam szczęście (...)
Swoją własną drogę.

A pociąg jedzie,
Słychać głos lokomotywy. (...)
Słyszę wiele głosów dobrych i złych.
Mój anioł szepcze jedź...
Byle nie na oślep.
A ja jadę, jadę za głosem sumienia...
Do domu.
Mój dom to on i one... dzieci.
Jeden cel, jedno życie, więcej nie mam!
A jednak moje serce jest na granicy.
Granice są ustalone - granice państw.
Granice uczuć są bezkresem.
Wymyśleć można wszystko,
Byle tylko był czas na realizację (...).

Nie myśl tyle, nie potrzeba.
Zastanów się nad własnym losem,
Nad życiem, które trwa, bo jest w tobie.
Pociąg przybliży się do celu.
Wreszcie! Jestem tuż, tuż.
Jestem prawie w domu.

Jednego serca jestem pewna - matka.
Ona czeka i oczy wyplakuje.
Kto jeszcze?
Nikt na mnie nie czekał, tylko ona.
Biegnie nieporadnie,
Łapie bagaż moich trosk.
Bierze wszystko na swoje ramiona.(...)
Ona jedna, tylko ona.
Jedyne serce, które nie chce nic w zamian.
Ona pragnie mego szczęścia,
Miłości i zrozumienia.

Mój pociąg przyjechał do celu.
A Ona rozmodlona (...)
I mówi: wróciła moja córka.
Ta, nad którą ubolewałam,
Ta, co spędzała mi sen z oczu.
Ta, nad którą odmawiałam tysiące modlitw.
Ta, moja „malutka”, lecz teraz dorosła.
Być może, po latach dorosła do życia.
Dzięki Ci Boże!

MARY MAJERSKA



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

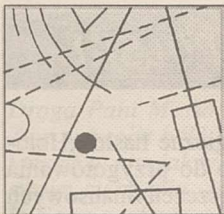
Często, może nazbyt często, powracam na tych łamach do problematyki polsko-żydowskiej, ale uczciwie zapewniam, że to nie obsesja, lecz moim zdaniem, święty obowiązek polskiego publicysty, bronić dobrego imienia swojego Kraju przed oszczerstwami. Nie zamierzam jak niektórzy politycy, między innymi Lech Wałęsa, składać natarczywie publicznych deklaracji, iż nie jestem antysemitą, gdyż to oczywiste. Dla ludzi pewnego formatu serwowanie takich oświadczeń jest poniżające, gdyż żaden światły człowiek z zasady nie powinien kierować się rasowymi, czy etnicznymi uprzedzeniami. To, że Hitlera czy Stalina mamy za potwory historyczne, nie oznacza wcale, iż my Polacy uważamy oba narody, które wydały z siebie takich zbrodniarzy, za równie potworne. Wspominam o tym w związku z czarną listą państw, ogłoszoną przez rząd Izraela i na której znalazła się również Polska, które utrudniają im dostęp do dokumentów dotyczących holocaustu. Być może inne państwa wymienne przez osobistego rzecznika premiera Benjamina Netanjahu faktycznie blokują dostęp do swych archiwów, ale w naszym przypadku jest to wierutne kłamstwo. Co roku przekazujemy Żydom około miliona zmikrofilmowanych stron naszych archiwaliów i nigdy nie spotkaliśmy się z pretensjami w tej materii. Oczywiście ten krzywdzący nas zarzut bardzo zbulwersował opinię publiczną w Polsce, ponieważ już jesteśmy na to uczuleni, że Żydzi uporczywie dorabiają nam w świecie antysemitką „gębę”. Skłoniło to zapewne nawet niektóre organizacje żydowskie do zaprzeczenia, jakobyśmy skrywali przed nimi dokumentację pozwalającą na dokładne zbadanie przebiegu zagłady Żydów na ziemiach polskich. Istota sprawy nie tkwi tu jednak w zmitologizowanym antysemityzmie traktowanym instrumentalnie, lecz w autentycznym antypolonizmie, który otrzymał nową jakość przypieczętowaną przez oficjalne czynniki państwowe Izraela. Do tej pory to jedynie międzynarodowe organizacje żydowskie zajmowały się szerzeniem antypatii do Polaków, teraz rzecz została już usankcjonowana przez rząd. Antypolskość otrzymała rangę instytucjonalną i powinna być wyjaśniona na najwyższym szczeblu organów państwowych. Co prawda, Ambasada Izraela w Warszawie zdając sobie widocznie sprawę z absurdalności zarzutów i aby stonować nastroje wydała enigmatyczny komunikat: „Dotychczasowe problemy w przeważającej większości zostały już rozwiązane”. Nic nie zostało rozwiązane, gdyż nie ma co rozwiązywać i sprawa w ogóle nie dotyczy zagłady, lecz rewindy-

kacji majątku, a tragiczne hasło „Holocaust” użyte zostało do przygotowania gruntu pod projekt roszczeń finansowych w stosunku do państwa polskiego. Zresztą ten sam rzecznik rządu Izraela przyznał, że dokument opublikowany przez „Jerusalem Post” był przygotowany na międzynarodową konferencję, jaka miała się odbyć z inspiracji lobby żydowskiego w Departamencie Stanu USA, a poświęconą rewindykacji mienia żydowskiego.

Tak dobrze się dla nich składa, że polskie prawo nie ogranicza zwrotu nieruchomości ich właścicielom, nawet mimo braku ustawy reptrywizacyjnej. Rzecz polega jedynie na tym, żeby właściciel budynku lub jego spadkobiercy dysponowali wiarygodnymi dokumentami. Tymczasem zdarzało się już wielokrotnie, że niektóre osoby wykorzystując zbieżność nazwisk wszczywały procedury odszkodowawcze, pragnąc wyludzić od Skarbu Państwa grubszą gotówkę. Niestety były to osoby pochodzenia żydowskiego. Ujawnienie tego typu praktyk to chyba nie antysemityzm. Stosunki własnościowe to w ogóle materia delikatna i osoby usiłujące zapoznać się z zawartością odpowiednich teczek notarialnych muszą wykazać się, że mają w tym interes prawny. Akt hipotecznych nie udostępnia się organizacjom, nawet najwspanialszym, lecz osobom prawnym. Takie jest już polskie prawo chroniące ludzką własność. Myślę, że w innych krajach jest identycznie. Jednakże organizacje żydowskie mają na ten temat zupełnie inny pogląd i jeśli nasze reguły prawne nie korespondują dostatecznie z ich prywatnymi interesami, interpretują to jako naszą narodową idiosynkrazję do ich wspaniałej nacji. Brzmi to niby jak z pogranicza absurdu, ale niestety tak w Izraelu, jak i w USA upowszechnia się to jako zjawiska płynące z naszej nienawiści do Żydów. My w Kraju jakoś sobie z tym poradzimy, ale istnieje realna groźba, że Polacy na emigracji mogą często słono zapłacić za tego rodzaju stereotyp.

A najsmutniejsze w tym wszystkim, że najmłodsze pokolenie Żydów jest najbardziej przekonane, że Polacy to urodzeni antysemici i że ich serdecznie nienawidzą. Zjawisko z pogranicza fenomenologii, ale moi czytelnicy mają okazję częściej się z nim spotkać niż ja. Zresztą nie ma co daleko szukać. Pewien znany polski korespondent w Paryżu został na jakimś większym przyjęciu towarzyskim przedstawiony młodej żydowskiej damie z Ameryki. Dziewczę jak usłyszało, że jest Polakiem, odwróciło się na pięcie i rzekło, że Polakowi ręki nie pada. O ile dobrze pamiętam nazwisko tego dziennikarza brzmi: Piotr Moszyński.

KAROL BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

RECEPTY

Czas dżdżysty, chłodny, słotny, ciemnowy - taka widać pora roku i nastrojów. We znaki daje się coraz bardziej brak witaminy „D”, słońca, perspektyw i... jej ciepłego uśmiechu. Więc nic, tylko człowiek zapada wciąż to na katar, to znów na zapalenie gardła, grypę, a czasem i głęboko... w siebie. Totalna chandra, 37,5° C, suchy kaszel i... te rzeczy. Współczesna medycyna tymczasem - wiadomo, dziedzina coraz bardziej kompleksowa, przeciążona uzurpowaniem sobie praw do autorytatywnych wypowiedzi na temat sensu egzystencji, etyki, a nawet filozofii - coraz mniej ma jakby czasu i cierpliwości dla zwykłych, „śmiesznych” dolegliwości mojego i ludzkości ciała. Różni ważni profesorowie uczenie mędrkują więc, kiedy można „humanitarnie” „zaciukać” słabnącego staruszka lub „rebionka”, co jeszcze nie zdążył się urodzić; główkują jakby tu mnie skłonić za przeproszeniem, ale mój zwykły katar

mają głęboko w... nosie. Cóż, widocznie się wstydzą zajmować nieapetyczną „drobnicą” mikrobów - to w końcu nie AIDS i za to Nobla się nie dostaje.

Nic więc dziwnego, że karierę na powrót robią różni znachorzy, czyli... tzw. medycyna alternatywna, pocziwy lekarz domowy i samoobsługa. Otóż to! Tylko, że moich recept nikt jakoś nie chce realizować w żadnej... aptece. Więc leżę tak sobie sceptycznie na brzuchu z bańkami postawionymi na grzbiecie i - trochę w malignie może - ubolewam nad sobą i światem postawionym... na głowie, a wirusy we mnie. Cóż więc pozostaje, tkwiąc w tej pozycji niezręcznej, jak zbierać niezrealizowane recepty i dzielić się nimi z Czytelnikami, by nie dać się zwariować... postępowi w medycynie i życiu społeczno-politycznemu.

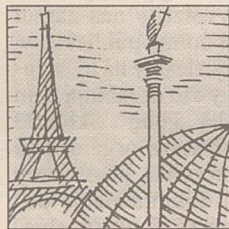
Służę przykładem. Oto, dopiero co, wysłuchałem w telewizji propozycji monsieur Philippe S., jak w końcu pozbyć się znad pięknej Sekwany resztek nielegalnych emigrantów. Tych, których - mimo usilnych starań - nie udało się dotychczas zalegalizować nawet socjalistom. Ph. S. radzi rządowi Jospin`a, by ich naturalnie... deportować! Tyle że „humanitarnie”, tzn. w porozumieniu z władzami kraju pochodzenia delikwenta i po wpłaceniu im za niego odpowiedniego „posagu”. W ten sposób niedoszły Francuz wróciłby „przymusowo” do domu, ale z walizką franków... na pocieszenie. I tu właśnie pojawia się miejsce dla mojej

rewelacyjnej recepty na nowy, dynamiczny rozwój zapóźnionych, a zaprzyjaźnionych państw z „trzeciego świata”. Rzecz należy jedynie ująć w organizacyjne ramy i... Zacząć - na masową skalę - wysłać do Paryża „turystów” - nielegalnych emigrantów in spe, poczym... cierpliwie, parę lat poczekać, aż „inwestycja” zacznie sama i to na koszt adresata, choć w formie deportacji, wracać i zwracać się. Po zainkasowaniu przysługujących za odbiór własnych obywateli awantaży można by, prosto z lotniska, wysłać tę zahartowaną ekipę zawodowych „nielegalnych emigrantów” do kolejnego kraju. Niech poznają kolejny język, zwyczaje, technologie i powrócą znowu z nowym zastrzykiem dewizowym. W uzupełnieniu projektu pragnę tylko nadmienić, iż z finansowego, ale i społecznego punktu widzenia, wszystkie strony wymiany - co raczej rzadkie (i pretenduje do Nobla z ekonomii) - byłyby zadowolone. Kraj „deportator” pozbyłby się „nielegalnych”, co prawda odpłatnie, ale to i tak dużo mniej kosztuje niż utrzymywanie latami własnych bezrobotnych. Poza tym powstałyby dla nich nowe miejsca pracy, co napędza - jak wiadomo - koniunkturę. Kraj - eksporter nielegalnych emigrantów odzyskiwałby, jeszcze za dopłatą, niezłe podszkolaną, władającą obcymi językami kadrę fachowców, co prowadziłoby do szybszego rozwoju cywilizacyjnego. Itd, itd - same korzyści! Więc?

PAWEŁ OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Minister Pracy i Spraw Socjalnych Martine Aubry w socjalistycznym rządzie Francji od dawna jest zwolenniczką tezy, według której tylko powszechna redukcja czasu pracy do 35 godzin tygodniowo przyniesie ulgę na rynku zatrudnienia, pozwoli zmniejszyć bezrobocie i stworzy nowe stanowiska pracy. Jej wiary nie jest w stanie złamać żaden argument i nie wruszają jej specjalnie porównania Francji do innych krajów (np. Niemiec), gdzie czas pracy ulega raczej wydłużaniu niż skracaniu. Energiczna pani Aubry decyzję już podjęła i mimo licznych protestów, na jesieni przyszłego roku rząd dokonaj ma pierwszego bilansu wdrażania ustawy o 35 godzinnym tygodniu pracy. Już teraz, ekonomiści i specjaliści prawa pracy zauważyli, że w ustawie brakuje kilku istotnych elementów. Nie wymienia ona na przykład pracowników zajmujących w przedsiębiorstwach stanowisk o pewnej odpowiedzialności. We Francji ta kategoria pracowników nosi nazwę „cadres” i należy do bardziej



uprzywilejowanych. Przywileje idą jednak w tym wypadku na parze ze zwiększoną liczbą obowiązków i większą ilością godzin spędzanych w pracy. Według statystyk, ludzie należący do tej kategorii pracują średnio 45 godzin tygodniowo, a więc „grubo” ponad obowiązujący obecnie limit 39 godzin. Takich osób jest we Francji wiele, są one najczęściej bardzo dumne ze swego 10 godzinnego dnia pracy. Uważają, nie bez racji, że swój sukces zawdzięczają nie cudownemu zrządzeniu losu lub łasce szefów, lecz własnej, ciężkiej pracy. Wiedzą, iż są przedsiębiorstwu potrzebni i jest to dla nich olbrzymia satysfakcja. Prawo jest jednakże prawem i oni także będą musieli się mu poddać. Już to zresztą robią, bo nad głową pracodawców wisi nieustająca groźba kontroli przeprowadzanych przez inspektorów pracy. Biada dyrekcji przedsiębiorstwa, w którym pracownicy wysiadają po godzinach. Grzywny są w takich wypadkach wysokie. By ich uniknąć, pracodawcy chwytają się rozma-

itych forteli. W jednej z filii Alcatela, o godz. 18⁴⁵ rozlega się dzwonek, jak w szkole, znak, że należy pakować manatki i jechać do domu. W Systelabo maruderzy przeganiani są o godz. 19⁴⁵ przez strażnika. Thompson stosuje inną metodę: o godz. 19⁰⁰ zamyka automatycznie parkingi. Bardzo musi się napracować ten, kto chce się z przedsiębiorstwa wydostać po tej godzinie. Jest jasne, że prawdziwych „pracusi” nie odstrasza żadne przeszkody - nie ma w końcu niczego łatwiejszego niż zabrać robotę do domu, gdzie nie strasza już żadna groźba inspekcji. Dyrekcja oddycha wtedy z ulgą, ma „czyste ręce”, a robota jest mimo wszystko zrobiona. Anglosasi dla ludzi całkowicie oddanych swej pracy wymyślili żartobliwy termin „workalcoholic”, Francuzi mówią o nich „drogués du travail” - „narkomani pracy”. O tej specyficznej grupie mówić się zaczyna także w Polsce, gdzie jest to absolutna nowość. Niestety, przepracowanie w połączeniu z nieodpowiednią higieną życia spowodowało ostatnio niepokojący wzrost zawałów serca i zgonów u młodych Polaków. Czyli, może jednak Aubry ma trochę racji?

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Z inicjatywy Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Polskich we Francji odbyło się spotkanie z prof. Danielem Calin, podczas którego zapoznał on zebranych z problemami kształtowania tożsamości spowodowanych emigracją, opierając swą analizę na zawodowych obserwacjach trudności szkolnych, przed którymi stają dzieci emigrantów.

■ Z okazji Święta Narodowego 11 Listopada w Stacji Naukowej PAN prof. Marian Zgórnik z Uniwersytetu Jagiellońskiego wygłosił wykład „Armia Polska we Francji 1917-1918”. Konferencję przewodniczył prof. Georges Castellan z Sorbony.

■ Francuski Komitet Obchodów 200-rocznicy urodzin Adama Mickiewicza zaprasza w dniach od 17 grudnia 1998 do 13 stycznia 1999 (w godz. 10-19) na wystawę „Mickiewicz, La France, L'Europe” według scenariusza Krzysztofa Rutkowskiego (27, Place St Georges, Paris, M.: St Georges) oraz na kolokwium naukowe, które odbędzie się w College de France (11, Place Marcelin Berthelot, Paris) w dniach 17-19 grudnia (w godz. 9³⁰-12 i 15-18) oraz 20 grudnia 1998 r. (w godz. 9-12 i 15-18) w Bibliotece Polskiej w Paryżu (6, Quai d'Orleans). Udział w kolokwium zapowiedzieli liczni naukowcy z różnych krajów m.in. Polski, Francji, Szwajcarii, Niemiec, Włoch, Japonii. Szczegółowe informacje dotyczące kolokwium: prof. M. Masłowski - tel. 03 83 96 70 25

lub dyr. W. Zahorski tel. 01 55 42 83 83 lub internet: <http://www.ccr.jussieu.fr/mickiewicz.200>.



■ 15 i 16 grudnia o godz. 20³⁰ w siedzibie PAN (74, rue Lauriston, Paryż) Teatr Elżbiety Czerczuk przedstawi „Dziady” inspirowane dziełem Adama Mickiewicza. Reżyseria, choreografia, adaptacja: E. Czerczuk, muzyka: J.-P. Vey i B. Mizerski, dekoracje: Z. Panasiuk. Rezerwacja obowiązkowa - tel/fax: 01 45 03 35 54.

SZWAJCARIA

■ 7 listopada w siedzibie Polskiej Misji Katolickiej w Marly odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci śp. ojca Józefa Bocheńskiego, profesora filozofii na Uniwersytecie we Fryburgu, założy-

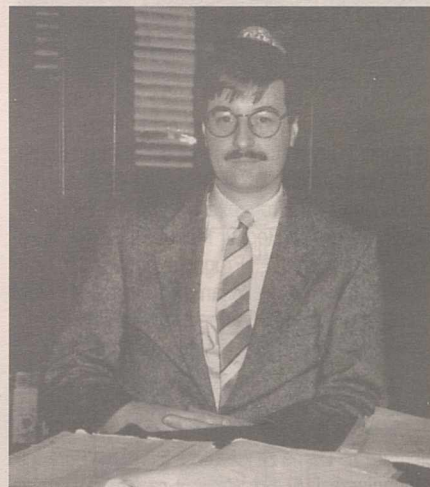
ciela Polskiej Misji Katolickiej w Szwajcarii oraz Fundacji Katolickiego Domu Polskiego w Marly.

POLSKA

■ Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego ukazała się bardzo interesująca książka pt. *Twórczość Karola Wojtyły*. Jest ona pokłosiem z sesji naukowej zorganizowanej w przeddzień 46 Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu przez Studium Generale, założone i prowadzone od 1993 r. przez prof. Jana Mozrzymsa. Publikacja jest również próbą utrwalenia czasu pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny i jego obecności we Wrocławiu. Wspólną inspiracją dla większości zaprezentowanych referatów, spektaklu teatralnego, słuchowiska radiowego, koncertu muzycznego, wystaw, audycji telewizyjnych i innych towarzyszących sesji przedsięwzięć był ostatni z opublikowanych utworów dramatycznych Karola Wojtyły - *Promieniowanie ojcostwa. Misterium*.

WIELKA BRYTANIA

■ Znanym historykiem polskiego pochodzenia mieszkającym nad Tamizą jest mgr Andrzej Suchcitz - kierownik Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie.



A. Suchcitz urodził się 31 maja 1959 r. w Londynie. Wychowanek oo. Marianów (Fawley Court 1970-1975) oraz sobotnich szkół im. Bolesława Chrobrego i Henryka Sienkiewicza w Londynie. Studia historyczne na Uniwersytecie Londyńskim w Szkole Nauk Sławiistycznych 1977-1981. Zastępca kierownika (1983-1989), a następnie kierownik Archiwum Instytutu Polskiego

i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie oraz Studium Polski Podziemnej - od 1989. Zastępca redaktora naczelnego półrocznika „Mars” (1993 r.). Członek komitetów redakcyjnych naukowych czasopism historycznych: „Teki Historyczne” - od 1989, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” - od 1987, „Niepodległość” - od 1990. Współpracownik Komisji dla Badań Dziejów Polskich Władz Centralnych na Uchodźstwie 1939-1990 przy Wydziale Historyczno-Filozoficznym PAU w Krakowie - od 1992. Autor ponad 70 artykułów naukowych z zakresu historii wojskowości oraz biografistyki, m.in. w: „Marsie”, (Warszawa-Londyn), „Wojskowym Przeglądzie Historycznym”, (Warszawa), „Zeszytach Muzeum Wojska w Białymstoku”, Polskim Słowniku Biograficznym. Autor książek i broszur: *Non omnis moriar... Polacy na londyńskim cmentarzu Brompton* (1992), *Generałowie wojny polsko-sowieckiej 1919-1920. Słownik biograficzny 1993*, *Informator- Studium Polski Podziemnej 1947-1997* (1997), *Emigracyjna broń i barwa 1948-1995. Bibliografia* (1995), *Poland's contribution to the Allied Victory in the Second World War* (1995), *Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945* (wspólnie z G. Łukomskim i B. Polakiem - 1997), *Guide to the Archives of the Polish Institute and Sikorski Museum*, t. I (wspólnie z W. Milewskim i A. Gorczyckim - 1985). Redaktor: *Kampania Wrześniowa 1939. Sprawozdania informacyjne Oddziału II Sztabu NW* (1986), *Józef Piłsudski - korespondencja 1914-1917* (wspólnie z S. Biegańskim - 1984); Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, t. I-IV (wspólnie z W. Rojkiem 1995-1998). Członek jury nagrody piarskiej SPK (1986-1994). Członek i sekretarz jury nagrody pisarskiej Polskiej Fundacji Kulturalnej im. Edwarda Raczyńskiego - od 1989. Honorowy sekretarz zarządu Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii - od 1987. Członek: Rady Instytutu J. Piłsudskiego w Londynie - od 1984, Rady Studium Polski Podziemnej - od 1984, Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (rzeczywisty) - od 1984, Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie - od 1987, Rady Powierniczej Stefan Zamojski Educational Fund - od 1994, Rady Powierniczej Polonia Aid Foundation Trust - od 1998, Koła 10 Pułku Strzelców Konnych - od 1979, Koła Krechowiaków - od 1993. Odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż Zasługi, Złota Odznaka Honorowa SPK.

TV POLONIA

od 14 do 20 grudnia 1998

PONIEDZIAŁEK 14.12.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Uczmy się polskiego (15) 8⁰⁰ Papierowy teatrzyk 8¹⁵ Ala i As 8³⁰ Tajemnica Sagali (6/13) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Spojrzenia na Polskę 9³⁰ Trzysta mil do nieba - dramat 11³⁰ Program rozrywkowy 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Wieści polonijne 12³⁰ Klan (151) - serial 12⁵⁵ Panteon 13¹⁰ Tak jak w kinie 13³⁰ Magazyn polonijny z Niemiec 14⁰⁰ Jest jak jest (15/19) - serial 14³⁰ Telewizyjne Wiadomości Literackie 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Kowalski i Schmidt 16⁰⁰ Klan (151) - serial 16³⁰ Szafiki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sportowy tydzień 17³⁵ Krzyżówka szczęścia 18⁰⁰ Maria Skłodowska-Curie (5/5) - serial 18⁵⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 19⁰⁰ Auto-Moto-Klub 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰¹ Sport 20⁰⁵ Kochajmy syrenki - film 21²⁵ Mała rzecz a cieszy 21³⁵ Znaki czasu - Kopalnia Wujek 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Zapraszam.... Zbigniewa Książka 0⁰⁰ Kompozytor miesiąca 0³⁰ Tydzień Prezydenta 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Maria Skłodowska-Curie - serial 2²⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 2¹ Panorama 2⁵⁷ Prognoza pogody 3⁰⁵ Kochajmy syrenki - film 4²⁵ Mała rzecz a cieszy 4⁴⁵ Spojrzenia na Polskę 5⁰⁵ Sport z satelity. 5³⁵ Klan (151) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁰ Sportowy tydzień

WTOREK 15.12.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dziecko, troski i radości (16) 7⁴⁵ Domosfera (16) 8⁰⁰ Południk 19-ty 8²⁵ Kolorowe nutki 8³⁰ Mała Księżniczka (4/46) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Mówi się... 9³⁰ Kochajmy syrenki - film 10⁵⁰ Mała rzecz a cieszy 11⁰⁰ Co nam zostało z tych lat? 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Tydzień Prezydenta 12³⁰ Klan (152) - serial 12⁵⁵ Auto-Moto-Klub 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Kowalski i Schmidt 14⁰⁰ Maria Skłodowska-Curie (5/5) - serial 14⁵⁰ Dziennik telewizyjny - program J. Fedorowicza 15⁰¹ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Oto Polska 16⁰⁰ Klan (152) - serial 16³⁰ Panna z mokrym głową (1/6) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Zaproszenie 17³⁵ Liga przebojów 18⁰⁰ Tylko Muzyka 19⁰⁰ Tata, a Marcin powiedział... 19¹⁰ Reporter 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Śmieciarz (4/4) - serial 21³⁵ Zdarzyło się w kabarecie 22⁰⁵ Wieczór reporterski 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Pieśni o radości i rytmie 23⁴⁵ Il Kwartet smyczkowy 0²⁵ Magazyn parlamentarny 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Tylko Muzyka 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Śmieciarz (4/4) - serial 4³⁵ Zdarzyło się w kabarecie 5⁰⁵ Sport z satelity 5³⁵ Klan (152) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Liga przebojów 6⁴⁰ Zaproszenie

ŚRODA 16.12.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Kwadrans z medycyną (15) 7⁴⁵ Dania do podania (16) 8⁰⁰ Koszałek Opalek 8²⁰ Tęczowa

bajeczka 8³⁰ Hrabia Kaczula (13/44) - serial 8⁵⁵ Program dnia 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Na skrzydłach Iłara cz. 5 9³⁰ Śmieciarz (4/4) - serial 11⁰⁰ Danie na weekend 11¹⁰ Program rozrywkowy 11⁵⁵ Program dnia 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Magazyn parlamentarny 12²⁰ Klan (153) - serial 12⁵⁵ Pocztynion 13⁰⁵ Liga przebojów 13³⁰ Kronika końca wieku 14⁰⁰ Tylko Muzyka 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Dialogi z przeszłością 16⁰⁰ Klan (153) - serial 16³⁰ Muzyczne koło 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 17³⁰ Krzyżówka szczęścia 17⁵⁵ Pięć dni z życia emeryta (3/5) - serial 18⁵⁵ Antologia Literatury Emigracyjnej 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Magnat - dramat 21³⁵ Iluzjoniści 22⁰⁰ Z archiwum i pamięci 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Program publicystyczny 0³⁰ Przegląd Prasy Polonijnej 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Pięć dni z życia emeryta (3/5) - serial 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 2⁵⁵ Program dnia 3⁰⁵ Magnat - dramat 4³⁵ Iluzjoniści 5⁰⁰ Z archiwum i pamięci 5³⁵ Klan (153) - serial 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Krzyżówka szczęścia 6⁴⁵ Panteon

CZWARTEK 17.12.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dzieci takie jak nasze (16) 7⁴⁵ Zrób to lepiej (16) 8⁰⁰ Krasnal Tymoteusz 8³⁰ Panna z mokrym głową (1/6) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zwierzolub - program poradnikowy 9³⁰ Magnat - dramat 11⁰⁰ Iluzjoniści 11²⁵ Z archiwum i pamięci 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Przegląd Prasy Polonijnej 12³⁰ Regiony szans 13⁰⁵ Krzyżówka szczęścia 13³⁰ Dialogi z przeszłością 14⁰⁰ Pięć dni z życia emeryta (3/5) - serial 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Uczmy się polskiego (16) 16⁰⁰ Regiony szans 16³⁰ W krainie władcy smoków (14/26) - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 17³⁵ Sport z satelity 19¹⁰ Reporter 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Teatr Telewizji: Kto mówi o czekaniu 21²⁵ Latarnik 21⁵⁵ MdM 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Kryptonim Turyści (3/3) - serial 0²⁵ Diariusz rządowy 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Biografie: Qantilla Sapientia Regitur Mundus - Paweł Jasienica 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Teatr Telewizji: Kto mówi o czekaniu 4²⁵ Latarnik 4⁵⁵ MdM 5³⁰ Regiony szans 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Polska piosenka 6⁴⁰ Antologia Literatury Emigracyjnej

PIĄTEK 18.12.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Dziennik krajowy 7²⁵ Sport-telegram 7³⁰ Dama za kierownicą (16) 7⁴⁰ Poradnik balaganiarza (16) 8⁰⁰ Wehikuł czasu - Wyprawa wiedeńska 8²⁰ Z dziecięcej polki 8³⁰ W krainie władcy smoków (14/26) - serial 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Zaproszenie - program krajoznawczy 9³⁰ Zwichnięcie L'entorse - film 10³⁰ Tętno pierwotnej puszczy (4) 11¹⁰ Złotopolscy (29 i 30) - serial 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁵ Diariusz rządowy 12³⁵ Dom polski 13¹⁰ Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 13³⁰ Oto Polska 14⁰⁰ Wojna na śmiech i życie (4) 14³⁰ Piąta pora roku - Portowe drobnoustroje 15⁰⁰ Panorama 15²⁰ Program dnia 15³⁰ Credo - magazyn katolicki 16⁰⁰ Dom polski 16³⁰ Ala i As - program dla dzieci 16⁵⁰

Kolorowe nutki 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hity satelity 17²⁵ Paler 18⁰⁰ Jest jak jest (16/19) - serial 18³⁰ Maski 19⁰⁰ Danie na weekend - Kuchnia polska 19²⁰ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁶ Prognoza pogody 20⁰⁰ Sport 20⁰⁵ Siódme piekło - film 21⁰⁰ Obok nas 22⁰⁰ Przegląd publicystyczny 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ W centrum uwagi 23²⁰ Ze sztuką na ty 0⁰⁰ Porozmawiajmy... 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁵ Sport 1²⁷ Prognoza pogody 1³⁰ Jest jak jest (16/19) - serial 2⁰⁰ Maski 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Siódme piekło - film 4⁰⁰ Obok nas 5⁰⁰ Przegląd publicystyczny 5³⁰ Dom polski magazyn 6⁰⁰ W centrum uwagi 6¹⁵ Paler 6⁴⁰ Na skrzydłach Iłara cz. 5

SOBOTA 19.12.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Klan (151, 152, 153) - serial 8²⁰ Liga przebojów - Szczęśliwa trzynastka 9⁰⁰ Wiadomości 9¹⁰ Hity satelity 9³⁰ Ala i As - program dla dzieci 9⁵⁰ Szafiki - program dla dzieci 10²⁰ Zwierzolub - program poradnikowy 10⁴⁰ Brawo bis 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Brawo bis - c. d. 13¹⁰ Spojrzenia na Polskę 13³⁰ Piraci teleturynie 14⁰⁵ Na skrzydłach Iłara cz. 6 /ost./ 14²⁵ Od przedszkola do Opola 15⁰⁰ Skarbiec 15³⁰ Tajemnica Sagali (7/13) - serial 16⁰⁰ Wieści polonijne 16¹⁵ Mówi się... 16³⁵ Ludzie listy piszą 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Sport z satelity 18¹⁵ Złotopolscy (31 i 32) - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19:51 Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 20⁰⁵ Miłość od pierwszego wejrzenia - film 21⁴⁵ Romane Dyvesa '98-X Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ Siedem jest bestii moich czyli cyrk metafizyczny Wiesława Dymnego 23⁵⁰ Co nam zostało z tych lat? 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²² Prognoza pogody 1²⁵ Złotopolscy (31 i 32) - serial 2¹⁵ Sportowa sobota 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁵ Miłość od pierwszego wejrzenia - film 4⁴⁵ Romane Dyvesa '98-X Międzynarodowe Spotkania Zespołów Cygańskich 5²⁵ Danie na weekend - Kuchnia polska 5³⁵ Sport z satelity 6⁴⁰ Ludzie listy piszą

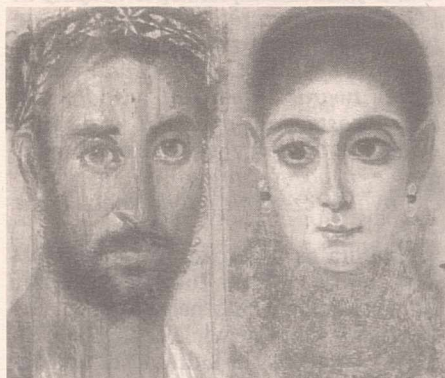
NIEDZIELA 20.12.98

7⁰⁰ Program dnia 7⁰⁵ Galeria - Pozytywne myśli 7³⁵ Słowo na niedzielę 7⁴⁰ Złotopolscy (31 i 32) - serial 8³⁰ Tętno pierwotnej puszczy (5) 9⁰⁰ Dzień dobry na dzień dobry 9⁵⁰ Hulaj dusza 10³⁰ Magazyn kulturalny 10⁴⁵ Festiwal Muzyczny Łańcut'98: Podwójny kwartet, czyli oktet 11³⁵ Mała Księżniczka (5/46) - serial 12⁰⁰ Polskie ABC 12³⁰ Magazyn skandynawski 13⁰⁰ Transmisja niedzielnej Mszy św. 14⁰⁵ Teatr rodzinny: Karolcia cz. 2 14⁴⁵ Pierwsza Gala Piosenki Biesiadnej 15³⁰ Biografie: Zofia Hertzowa 16³⁰ Czy nas jeszcze pamiętasz? 16⁵⁰ Pocztynion 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Hrabia Kaczula (14/44) serial 17⁴⁰ Książka - komedia 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵¹ Prognoza pogody 19⁵⁵ Sport 19⁵⁵ Kto jest kim w Polsce? 20⁰⁵ Dwie wigilie - film 21¹⁰ Marzenia Marcina Dańca cz. 6 22³⁰ Panorama 22⁵⁶ Prognoza pogody 23⁰⁵ Pielgrzymka do papieża z okazji pontyfikatu 23³⁵ Twoja lista przebojów 0¹⁵ Program publicystyczny 0⁴⁵ Program dnia 0⁵⁰ Dobranocka 1⁰⁰ Wiadomości 1²⁰ Sport 1²² Prognoza pogody 1²⁵ Kto jest kim w Polsce 1³⁵ Siódme piekło - film 2³⁰ Panorama 2⁵⁶ Prognoza pogody 3⁰⁰ Program dnia 3⁰⁵ Dwie wigilie - film 4⁴⁵ Pierwsza Gala Piosenki Biesiadnej 5³⁰ Książka - komedia.

EKSPOZYCJA W LUWRZE

PORTRET EGIPSKI W CZASACH RZYMSKICH

W Muzeum Luwru otwarta jest niezwykle interesująca wystawa poświęcona egipskim praktykom pogrzebowym w czasach rzymskich (I-IV wiek n.e.), pod tytułem „Portraits de l'Égypte romaine”.



Sztuka tej epoki stanowi efekt wzajemnego oddziaływania religii egipskiej i kultury grecko-rzymskiej, którego początki sięgają III wieku p.n.e., kiedy to Rzym nawiązał stosunki dyplomatyczno-handlowe z Egiptem Ptolomeuszy.

W 30 r. p.n.Ch. Egipt stał się prowincją Cesarstwa Rzymskiego, po śmierci Kleopatry, rządzoną przez Prefekta, mianowanego przez cesarza Oktawiana Augusta.

Kultura hellenistyczna w Egipcie, do głębi przesiąknięta religią, uległa wpływom cywilizacji grecko-rzymskiej do schyłku IV w., po czym zdradza elementy sztuki Bizancjum aż do podboju przez Arabów (643 r.). Religia, szczególnie kult zmarłych, były

wyrazem nadziei na osiągnięcie wieczności w rzymskim Egipcie - czego symbolami stały się nagrobne portrety z egipskich nekropolii - główny motyw ekspozycji opracowanej przez M.-F. Aubert i R. Cortopassi, konserwatorki z Departamentu Starożytności Egipskich w Luwrze.

Sztuka nagrobna w Egipcie zawsze fascynowała badaczy. Wśród pionierów należy wymienić uczonego angielskiego, Flindersa Petrie badającego oazę Fayoum. Znaczący udział w tych poszukiwaniach mają także polscy archeolodzy prowadzący współcześnie wykopaliska w Marina el-Alamein (na zachód od delty Nilu).

Wystawa ukazuje bogactwo zwyczajów i sztuki pogrzebowej Egiptu w czasach dominacji rzymskiej w kilku odsłonach. Oto charakterystyka najważniejszych sekcji:

I. „Śmierć uwieńczona złotem”, którego blask, podobny słońcu był magicznym symbolem nieśmiertelności dla Egipcjan. Największą uwagę publiczności budzi Mumia Padiimenipeta odkryta w regionie Teb (III w.) i odsłonięta z kultowych bandaży w 1823 r. Jest to więc jedyna okazja poznania sztuki munifikacji zwłok w Paryżu. Warto przypomnieć, że słowo mumia pojawiło się w średnio-wiecznej łacinie w XIII w. jako transkrypcja persko-arabskiego rdzenia moum, oznaczającego „wosk”.

II. „Pamięć Imienia (Zmarłego)” zapi-



RADIO MARYJA

na falach krótkich:

pasmo 31m częstotliwość 9905 kHz
(od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵ oraz w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰)

pasmo 41m częstotliwość 7400 kHz
(codziennie od 22⁰⁰ do 24⁰⁰)

sana w inskrypcjach magicznych (Papiirus Sotera z II w. zapisany pismem hieroglificznym), czy „etykietach mumii”. Wśród niezwykle ciekawych zbiorów pokazano po raz pierwszy „Mumię dziecka” z I w.

III. „Maski Plastrony” pokrywające głowę i biust pochodzą z nekropolii Aleksandryjskiej i z Fayoum.

IV. „Portrety z Fayoum, Touna el-Gebel i Antinoe” stanowią arcydzieła malarstwa nagrobne, których piękno i realizm budzą zachwyty.

V. „Kult zmarłych i groby” reprezentowane przez liczne stele egipskie i greckie z nekropolii w Tebach i Komabou Billou (I-III w.) pokryte płaskorzeźbą i inskrypcją. Ekspozycja prezentuje zbiory licznych muzeów francuskich i okazjonalnie najlepszych kolekcji egiptologii w Anglii (Cambridge i Londyn). Spośród 119 eksponatów „Mumia Padiimenipeta” i „Portrety z Fayoum” zapewne na długo pozostaną w pamięci publiczności.

Wystawa czynna do 4 stycznia (oprócz wtorków) w godz. 9-20.15.

DARIUSZ DEUGOSZ

Poziomo: **A-1** Wojskowe polecenie; **A-16** Statek rzeczny; **B-6** O kobiecie uwięzionej 13 XII 1981 r; **C-1** Apatia, bezwład; **C-16** Na wyposażeniu karetki pogotowia; **D-6** Krewny w linii męskiej; **D-12** Kończy ciężę; **E-1** Manna z pszenicy; **E-9** Rodzina architektów włoskich działająca w XVI w. na Śląsku, w Maklenburgii i Szwecji; **E-16** Miasto w Belgii, w pobliżu którego Niemcy po raz pierwszy zastosowali gaz bojowy; **F-5** Tytułowa postać dramatu S. Becketta; **F-12** Rozkaz dla tresowanego psa; **G-1** Siekiera; **G-9** Sprzedał pierworództwo za miskę soczewicy; **G-16** Zatocka Morza Czerwonego; **H-5** Jezioro Chomętowskie; **H-11** Pierwiastek chem. o symbolu Sm i liczbie at. 62; **I-1** Rolka, np. papieru, ceraty; **I-15** Krąg, obwód; **J-5** Prokurator; **K-1** Ostrzegający sygnał; **K-15** Amiant.

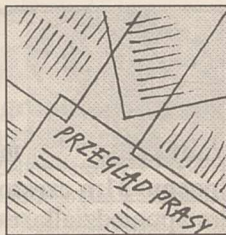
Pionowo: **1-E** Zesłanie stosowane w Rosji; **2-A** Strach, lęk; **3-E** Do nawijania nici, drutu; **4-A** Matka źrebica; **5-E** Specjalista rolny; **6-A** Pora roku; **7-D** Nabożeństwo wotywno; **8-A...** Wojenny ogłoszony w Polsce 13 grudnia 1981 r; **9-D** Farmaceuta; **10-A** Więzienna „firanka”; **11-G** Adam (1838-1897), poeta i dramaturg, uczestnik Powstania Styczniowego; **12-A** Przewód sądowy; **13-H** Ludowy zwyczaj wi-

KRZYŻÓWKA NA 13 GRUDNIA PROponuje MARIAN DZIWNIEL

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
A														*				*		
B									*											
C																				
D				*																
E				*																
F			*																	
G																		*		
H					*								*							
I		*								*									*	
J																				
K																				

tania wiosny; **14-A** Poświęca się dla ojczyzny; **15-H** Uprawne pole; **16-A** Rzeźmie-szek, oprych; **17-G** Dawny statek; **18-A** Przewodnik: klub towarzyski, lokal takiego klubu; **19-G** Popularna potrawa polska; **20-A** Przymusowe zagarnięcie obcego terytorium.

Litery z pól oznaczonych gwiazdkami - czytane kolejno - utworzą rozwiązanie.



W POLSCE

Prasa codzienna szeroko informuje i komentuje przebieg 297 Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, które tradycyjnie w okresie poprzedzającym Adwent, odbyło się na Jasnej Górze. Księża biskupi omówili program obchodów Wielkiego Jubileuszu w Polsce, dyskutowali o zagrożeniach ze strony sekt oraz dokonali wyboru władz Akcji Katolickiej. Prezesem Akcji została kobieta. Mec. Halina Szydełko ma 36 lat, mieszka w Rzeszowie, jest prawnikiem, absolwentką UMOS. Prasa z niepokojem odnotowała, że w drodze z Częstochowy Prymas Polski udał się bezpośrednio na badania do szpitala kardiologicznego w Aninie, pod Warszawą. Jak podała prasa, ks. Prymas przechodzi serię rutynowych badań lekarskich. Z powodu stanu zdrowia kard. Glemp nie wziął udziału w uroczystościach 80-lecia odrodzenia adwokatury polskiej (z wykształcenia jest on prawnikiem).

Dymisja ministra transportu Eugeniusza Morawskiego spowodowana konfliktem ze związkami zawodowymi, działającymi w Polskich Kolejach Państwowych, wzbudziła liczne komentarze i emocje w dwóch kwestiach: na ile związki zawodowe powinny ingerować w sprawy gospodarcze oraz jaki kierunek polityczny obierze Unia Wolności: czy ten, który reprezentują Leszek Balcerowicz (i który realizował b. min. transportu Morawski), czy też ten, który nawiązywałby do etosu „Solidarności”. W „Rzeczypospolitej” (nr 279 z 28/29 listopada) znajdujemy wywiad z czołowym działaczem skrzydła lewicowego Unii Wolności, kiedyś legendarnym działaczem podziemia, następnie rzecznikiem porozumienia z b. komunistami, Władysławem Frasyniukiem, który stwierdza:

Mamy do czynienia ze złą sytuacją, że związki zawodowe stają się bardziej roszczeniowe, gdy są w koalicji z rządzącej. I próbują mieć przemożny wpływ na decyzje władzy wykonawczej w państwie. Powtórzę też niedawną wypowiedź Tadeusza Mazowieckiego, że Unię trzeba ocieplić. Wyborcy szukają w polityce nie tylko ludzi, którzy sprawnie referują trudne ustawy, ale także takich, których można by polubić i chcieć z nimi jeszcze coś razem zrobić. W prasie pojawiły się plotki, że Frasyniuk ma wybierać między prezydentem państwa a przewodniczącym klubu. Trudny wybór. Ale jak każdy prawdziwy

O CZYM PISZĄ INNI

mężczyzna, jestem leniwy. To są lepsze pre-dyspozycje do bycia prezydentem.

W „Życiu” (nr 279 z 28/29 listopada) - sylwetka czołowego polityka pracy, bezkompromisowego w walce z komunizmem i dzisiejszymi spadkobiercami starego reżimu, Stefana Niesiołowskiego. Oto fragment prasowej biografii tej barwnej postaci.

Fama głosi, że Stefanów Niesiołowskich jest dwóch. Jeden ostry, nieprzejednany, wujający z postkomuną do upadłego. Drugi spokojny, prostolinijsy, pogodny, wesoły, ba! Czasami nawet rozrywkowy. Antykomunizm wyssał z mlekiem matki. Dziadek Niesiołowskiego w 1905 r. za szkolny strajk został zesłany na Syberię. Wujka, Tadeusza Łabędzkiego, działacza narodowego, zabiło UB w 1946 r. Zwykł mawiać, że nietolerancję wykazuje wobec zła, ale nie wobec ludzi. Na zarzuty, że często używa słowa nienawiść, odpowiadał: „to jest dobre słówko, które oddaje to, co ci ludzie czują: Michnik, „Gazeta Wyborcza”, lewica. Nie wierzą, że tę recydywę komunistyczną można zlikwidować, jest to absolutnym brakiem wiary w boskie dziedzictwo człowieka - mówił. Polacy mają sobie nie poradzić z Jaskiernią, z Millerem? To brak wiary w dziedzictwo narodowe, w Emilię Plater, w Traugutta”. W życiu prywatnym, towarzyskim, zwycięża ten drugi, do rany przyłóż. „Biolog” to prawie znak firmowy Stefana. „Owady lubię, to nie jest pomyłka życiowa. Były już postaci, które łączyły podobne zainteresowania, choćby Roman Dmowski, który napisał pracę doktorską na temat wymoczków czyli pantofelków” - mówi Niesiołowski. Szczególnie upodobał sobie (Niesiołowski) muchówki, owady dwuskrzydlate. Na ich temat napisał habilitację. Wspomina jego przyjaciel: ma ostre poglądy, ale nie znam człowieka, którego by skrzywdził. To widać po stosunku do zwierząt. Kiedyś na działce chciałem zabić muchę. A Stefan do mnie: „Zostaw, nie zabijaj, może ma dzieci”.

Skoro jesteśmy przy osobie Stefana Niesiołowskiego warto poświęcić uwagę ustawie lustracyjnej, która właśnie weszła w życie w Polsce. Nadal nie brak gorących jej przeciwników. Komunistyczna „Trybuna” i michnikowa „Gazeta Wyborcza” straszą naród lustracją, co powala zastanowić się nad powodami tego współdziałania postkomunistów z bojownikiem Michnikiem. W tygodniku „Solidarność” (nr 48 z 27 listopada) warto przeczytać wypowiedź Antoniego Macierewicza:

Lustracja będzie rodzajem oswobodzenia od trapiącej nas zmyy. Lata po 1945 r. są opisywane w taki sposób, jak gdyby cały naród się zeświłił. Twierdzi się kłamliwie, że jakoby wszyscy byli uwikłani w

taką czy inną kolaborację z reżimem. Wszyscy pragnęli dominacji rosyjskiej w naszym kraju, ba, wszyscy byli uwikłani w agenturalność, jedni mniej, drudzy bardziej, ale tak naprawdę to wszyscy. W „Gazecie Wyborczej” natrafiłem na artykuł, w którym narzekano, że trudno było odmówić SB-kom. Otóż to nieprawda! Ci, którzy twardo odmawiali współpracy, byli pozostawiani przez SB w spokoju. Natomiast ci, którzy zgadzali się na współpracę, a później próbowali się wykreścić, byli dręczeni niemal do końca życia.

Kultura na rozdrożu. Co prawda obchodzimy 200 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza z należytym szacunkiem. Pojawiało się wiele cennych publikacji i wystaw, ale kultura jako całość znajduje się w zaścianku. Nie ma na nią pieniędzy, nie ma programu odnowy, dominuje tandeta przynosząca łatwy zysk. Problemowi uwagę poświęca „Nasz Dziennik” (nr 255 z 28/29 listopada), na łamach którego przewodniczący sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, Jan Maria Jackowski stwierdza: *Kondycja polskiej kultury jest zła, ponieważ od wielu lat nie było rządu, który w pełni opracowałby spójną i czytelną koncepcję polityki kulturalnej państwa i który byłby w stanie tę politykę prowadzić. Z projektu budżetu na rok 1999 wylania się ponury obraz nakładów na kulturę narodową. Po pierwsze, środki przeznaczone na instytucje o charakterze ogólnonarodowym ulegają realnemu obniżeniu o ok. 1/3. Po drugie, należy zauważyć niebezpieczeństwo poważnego niedofinansowania instytucji kultury przekazywanych samorządom.*

Na łamach najbardziej poczytnego tygodnika katolickiego w Polsce, „Niedzieli” (nr 49 z 29 listopada), godne polecenia są rozważania znanego specjalisty od roli i miejsca mediów we współczesnym świecie, bp Adama Lepy, który pisze: *Trudno dziś nie zgodzić się ze zdaniem, że świat gazet, radia i telewizji nie idzie w parze z duchem Ewangelii. Mimo to jednak Kościół wytrwale zabiega, aby media mogły się stać nośnikami ewangelizacji. Dostrzega się ostatnio dwa zjawiska, których nie wolno lekceważyć. Oto zmieniają się w Polsce rządy, parlamenty i partie polityczne, natomiast stale pozostają w tych samych rękach najważniejsze ośrodki opiniotwórcze. Ponadto, powoływane są nowe media, które wywierają negatywny wpływ...*

Aby uratować polską kulturę, nie mówiąc o wartościach chrześcijańskich, sytuacja wymaga radykalnej obrony - to jeden z warunków, jaki nasuwa się po lekturze przekonujących dowodów przedstawionych przez bp Adama Lepę.

PRASOZNAWCA

WE FRANCJI

Bóg Ojciec poucza nas jak być ojcem... i synem.

Armelle de la Tribouille, profesor filozofii oraz Xavier Lacroix, dziekan Fakultetu Teologicznego w Lyonie na łamach „Famille Chrétienne” z 26 listopada prowadzą dialog o sytuacji ontologicznej ojca. Rozmowa zainspirowana jest zapoczątkowanym w pierwszą niedzielę Adwentu Rokiem Ojca i pojednania. Oprawę malarską artykułu stanowi obraz Rembranta „Powrót syna marnotrawnego”. Ojciec wyobrażony przez genialnego malarza posiada jedną dłoń męską, natomiast drugą damską. Oto wybrane fragmenty rozmowy. „Zyjemy w wieku naznaczonym zabójstwem Ojca, wieku króla Edypa, archetypu naszego kończącego się stulecia. Edyp, tak jak wielu współczesnych bohaterów, zabił swego Ojca. Jest anty-Izaakiem. Zwróćmy uwagę, że Abraham nie zabił swego syna. Psychoanalityk Pierre Legendre podkreśla następującą uwagę mogącą ująć problem: „Nie ma ojców, są tylko synowie.” Ontologicznie rzecz biorąc jesteśmy synami zanim staniemy się ojcami. Ponadto, jesteśmy jedynie oddelegowani do tego, by stać się ojcami. Tylko Bóg jest Ojcem. Tym, z którego wywodzi się wszelkie ojcostwo, na ziemi i w niebie. W Ewangelii znajdujemy zdanie jeszcze bardziej radykalne: „Nie nazywajcie nikogo Ojcem na tej ziemi, ponieważ posiadacie tylko jednego Ojca, który jest w niebie.” (...) „Chociaż jestem ojcem trojga dzieci, oświadcza X. Lacroix, nie jestem przekonany, iż jestem ich ojcem pierwszorzędnym. Ich pierwszym Ojcem jest Bóg, źródło ich bytu duchowego,

twórca ich duszy. Znajduję się między Bogiem i dziećmi, lecz nie na miejscu Stwórcy. Istnieje wielka pokusa, by w czasach, w jakich „robi się” dzieci, poczytać się za Stwórcę. Tymczasem otrzymujemy życie, zanim je przekazemy. „Trzeba umieć być synem, zanim dorostniemy do tego, by stać się ojcem”, mówił Jean Vanier. Jest to prawdą na poziomie zarówno psychologicznym, jak i duchowym.

Przysłowie mówi: „kiedy Twój syn dorosnie, traktuj go jak swego brata.” Trzeba zaakceptować, że pewnego dnia zadanie edukacyjne rozmywa się wobec niezależności i wolności dorosłych dzieci. Jednak „syn” nie oznacza „dziecko”. Jako chrześcijanie powołani jesteśmy do tego, by stać się dziećmi Bożymi, synami Ojca w chwili, gdy stajemy się dorośli. Czyż stawianie się synem nie znajduje się w sercu życia duchowego? A także akceptacja faktu, że nasze jestestwo najbardziej głębokie pochodzi od Boga?

„Nie pozostawię was sierotami”, mówił Chrystus do swoich apostołów. Jakby został oddelegowany do tego, by pełnić rolę Ojca. Sierotą jest ten, kto nie posiada żadnego znaku zmysłowego świadczącego o jego pochodzeniu na ziemi. Chrystus odchodząc pozostawił nam znaki swej obecności: Eucharystię i Kościół. Pozwala nam to usytuować się w świecie, biorąc pod uwagę nasze pochodzenie duchowe. Obraz macierzyński - symbol intymności, komunii, czułości znakomicie uzupełniany jest przez obraz ojcowski - symbol separacji. Bóg tworzy dzieląc. Ojciec uniemożliwia fuzję dziecka i matki, jest źródłem wymagań, ustanawia prawo i czasem mówi „nie”. Ojciec popycha dziecko w przygodę życia, wyraża się to w symbolicznym obrazie podrzucania dziecka, podczas gdy mama mówi: „Uważaj, bo zrobisz mi krzywdę.” Ojciec po-

pycha dziecko ku czemuś, co przekracza jego samego. Rączka dziecka w rękę ojca ma w dzisiejszych czasach głęboką wymowę. Jakby dziecko mówiło: „Tatusiu, nie zostawiaj nas, zostań z nami.” Ponieważ dzisiaj w jednym przypadku na trzy ojciec odchodzi. Ojciec przytrzymuje dziecko za rękę, lecz również dziecko przytrzymuje tatę.

Niemądry jak komputer.

„Transfert” z listopada oraz „Le Figaro Magazine” z 14 listopada. Pierre-Gilles de Gennes, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki „dobrał się do skóry” nieodłącznego towarzysza naszego dnia codziennego - komputera. Nie po to, aby zakwestionować jego użyteczność, lecz by umieścić go na właściwym miejscu. Pokusa, aby wiele wydrukować i niewiele przemysleć jest wielka. Drukarka często eliminuje umiejętność notowania. „Nie wierzę w to, by można było uczyć się przed ekranem komputera. Bawić się - tak, lecz nie uczyć, ponieważ przed ekranem akcent jest już położony na to, co powinniśmy zobaczyć. Oko jest sterowane, nie musi szukać tego, co jest oryginalne, nowe. Aby zrekompenzować szkodliwe skutki używania komputera należy zwiększyć ilość godzin edukacji abstrakcyjnej”. Georges Charpak, także laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki, nacisk kładzie na witalną stawkę nauczania w przyszłym stuleciu: „Dzieciństwo jest idealną chwilą w życiu, kiedy można ukształtować się zgodnie z prawami cywilizacji. Jeśli potomkowie bogatych pragną żyć w harmonijnym społeczeństwie, a nie zabarykadowani w fortcach, dzieci biednych powinny otrzymać edukację bogatych.”

OPR. ANNA WŁADYKA

PORADY PRAWNE

PRAWO POBYTU (VI)

Łączenie rodzin

Każdy obcokrajowiec przebywający legalnie we Francji ma prawo sprowadzić małżonka oraz nieletnie dzieci (do 18 lat). Wyjątkowo prawo to może obejmować także innych członków rodziny (Circ. 6/12/85).

Warunki wymagane od obcokrajowca zamierzającego sprowadzić rodzinę:

- legalny pobyt od przynajmniej 1 roku;
- wystarczające stałe dochody (uznaje się, że osoby zarabiające SMIC spełniają ten wymóg);
- posiadanie odpowiednich warunków mieszkaniowych (podstawowy komfort i wystarczający metraż: 16 m² na dwie osoby plus 9 m² na każdego dodatkowego

członka rodziny); nowe przepisy dopuszczają wyjątkowo sytuację gdzie wnioskodawca udowodni, iż spełnił warunek mieszkaniowy w momencie przyjazdu rodziny (np. przedstawi umowę najmu mieszkania wchodzącą w życie przed planowanym przyjazdem rodziny).

Procedurę należy rozpocząć kontaktując się z najbliższym przedstawicielstwem OMI. Odpowiedni adres można uzyskać telefonując do siedziby głównej OMI:

Office des Migrations Internationales

44, rue Barque 75015 Paris.

Tel. 01 53 69 53 70.

Po akceptacji wniosku rodzina poddawana jest licznym badaniom lekarskim w Polsce w przedstawicielstwie OMI. Małżonek otrzymuje po przyjeździe kartę o identycznym okresie ważności jaką ma karta posiadana przez małżonka sprowadzającego. Przeciętny czas trwania procedury - ok. 4 miesiące.

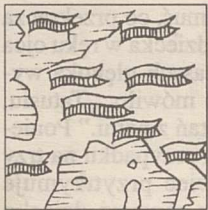
Obcokrajowiec, małżonek obywatela francuskiego nie potrzebuje korzystać z procedury łączenia rodzin. Pod warunkiem legalnego pobytu (np. w ramach 3 miesięcznego bezwizowego pobytu) uzyska on kartę pobytu „vie privée et familiale” dającą mu równocześnie prawo do pracy. Dokument ten ważny jest 1 rok i będzie mógł być zamieniony na kartę stałego pobytu.

Podobnie wygląda sytuacja małżonka obywatela jednego z krajów Unii Europejskiej, mieszkającego lub zamierzającego osiąść we Francji.

Tak jak powyżej, może on uzyskać kartę pobytu bezpośrednio na prefekturze miejsca zamieszkania (w Paryżu w jednym z czterech Centre de réception des étrangers)...



WIESŁAW DYŁĄG



POLACY NA ZACHODZIE

„ Kształtem miłości
piękno jest”

(C.K. NORWID)

Niedziela 22 XI złączyła wielu naszych rodaków wokół stołu Eucharystii w kościele Sainte Thérèse w Mulhouse, a następnie na wspólnym posiłku w sali parafialnej. Obchodząc uroczystość Chrystusa Króla wspominaliśmy w tym dniu również św. Cecylię, patronkę chórow i muzyki kościelnej. Dla wspólnoty w Mulhouse jest to już od wielu lat dzień spotkania na modlitwie i wspólnym posiłku. W tym roku w szczególny sposób została podkreślona rocznica 65-lecia chóru im. Wacława z Szamotuł oraz 50-lecia zespołu folklorystycznego „Polonia”, który swe korzenie ma w tymże chórze i jest z nim organicznie związany. W tym to dniu, w czasie uroczystej Mszy św., animowanej przez chór i zespół folklorystyczny „Polonia”, uwielbialiśmy Boga i dziękowaliśmy ludziom, którzy to dzieło tworzyli, rozwijali i kontynuują. W czasie Mszy św. kaznodzieja nawiązując do słów poety Adama Asnyka :

*Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy
choć macie sami doskonalsze wzniesić.
Na nich się jeszcze święty ogień żarzy
i miłość ludzka stoi tam na straży
i wy winniście im cześć*

powiedział: „Historia nie zaczyna się od nas, gdyż my żyjący dziś, wyrastamy z dobrych i pięknych dzieł tych ludzi, którzy byli przed nami. Naszym zadaniem jest te dzieła przejąć, rozwijać i przekazać następnemu pokoleniu... Wy znacie o wiele lepiej ode mnie historię tych kart pisanych na tej ziemi, gdyż jesteście jej twórcami i świadkami. Bóg, który zna najlepiej Wasze serca i zasługi, niech obdarzy zmarłych jak i żyjących nagrodą za trud w służbie dla Boga, Ojczyzny i wspólnoty”.

O godz. 12⁰⁰ w sali obok kościoła miał miejsce uroczysty obiad, który zgromadził ponad 120 osób przybyłych nie tylko z Mulhouse, ale także z okolicznych wspólnot Okręgu Potasowego, jak również z Niemiec. Była to okazja nie tylko do zakosztowania dobrej kuchni, ale i możliwość spotkania i podzielenia się swoją radością, troskami oraz planami na przyszłość. Po obiedzie odbył się w kościele koncert zorganizowany z okazji 65-lecia chóru im. Wacława z Szamotuł. Obok tegoż chóru, występującego w połączeniu z zespołem „Polonia” pod dyktando E. Dorhmi-Drabickiej, gościnnie wystąpił jeszcze: chór „La Psalette gregorienne” (dyr. M. Muller i G. Steible) kontynuujący piękno śpiewu gregoriańskiego przy kościele St Etienne w Mulhouse, „Słowik Leśny” (dyr.

J.Zawierta), animujący polskie Msze św. w Pulversheim oraz „Arc en ciel” (dyr. E.Dorhmi-Drabicka) prowadzący działalność przy zakładach Clemessy. We wprowadzeniu do koncertu zostało podkreślone, że piękno śpiewu winno rodzić się z miłości do Boga i ludzi oraz iść w parze z troską o piękno życia oraz naszych serc i dusz. Po koncercie, w którym wzięła również udział konsul ze Strasburga - pani Wanda Kalińska, wszyscy udali się do sali parafialnej na spotkanie, które przebiegło w atmosferze radości i przyjaźni.



W kontekście tych przeżyć, jako ich uczestnikowi, nasunęło mi się wiele refleksji i myśli. Oto niektóre z nich:

- Chrystus Król, któremu dziś oddajemy cześć przypomina nam, że nie stworzymy dzieł godnych człowieka, jeżeli nie pójdziemy drogą wskazaną przez Niego - a jest to droga prawdy, pokory i służby.

- Jakże istotne jest, abyśmy w różnorodności pokoleń, naszych predyspozycji i talentów, osobistych wizji na przyszłość umieli szukać dróg współdziałania, tego co nas łączy a nie dzieli, byśmy otwierali się na siebie szukając dróg do budowania mostów, wyzbywając się przy tym pychy, uprzedzeń, egoizmu. Czy chwała Boga i troska o dobro naszej wspólnoty będzie naszym wspólnym celem i naszym zbliżeniem ku Chrystusowi i do siebie wzajemnie?

- Pamiętając o słowach św. Pawła: „Wdzięcznymi bądźcie” trzeba wyrażać wdzięczność Bogu oraz ludziom, którzy pisali karty naszej historii i piszą nadal poświęceniem, służbą i ofiarą.

Gdy kończyła się ta niedziela w sercu dziękowałem Bogu i ludziom za dar tego spotkania, ale też rodziło się we mnie pytanie: Czy ten dzień stanie się jakimś etapem drogi do budowania mostów i burzenia murów oraz barier, których jeszcze tak wiele w naszych wspólnotach? Czy będziemy w naszym życiu rodzinnym i wspólnotowym twórcami Królestwa Prawdy, Miłości i Pokoju oraz takiego piękna, które swe źródło ma w miłości do Boga i bliźniego?

UCZESTNIK SPOTKANIA

MSZA ŚW. W MARSYLII

Zarząd Koła Stowarzyszenia Polskich Kombatan-tów w Marsylii uprzejmie zawiadamia, że w dniu 15 listopada 1998 r. z okazji 80 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości w kościele sióstr Franciszkanek w Marsylii została odprawiona uroczysta Msza św. Przewodniczył jej ks. prałat Stanisław Jez - rektor PMK we Francji przy współudziale duszpasterza Kolonii polskiej ks. Ryszarda Biernata i w obecności bardzo licznie zgromadzonych wiernych. Obecni byli: przedstawiciele zarządu Koła SPK Tulon: prezes - p. Tadeusz Piotrowski, p. Zamojski i p. Maria Gomez, przedstawiciele zarządu Koła SPK - Marsylia i dwa poczty sztandarowe z Marsylii i Tulonu.

W imieniu Zarządu - Maria Klemensiewicz

REKOLEKCJE ADWENTOWE

Od 17 do 20 grudnia w parafii św. Genowefy (18, rue Claude Lorrain 75016 Paris) odbędą się rekolekcje adwentowe. Poprowadzi je ks. mgr Bogusław Brzyś, doświadczony kaznodzieja i animator rekolekcji dla młodzieży, dorosłych i kapłanów.

Nauki rekolekcyjne: w piątek i sobotę o godz. 18⁰⁰, w niedzielę o godz. 9⁰⁰, 10¹⁵, 11³⁰, 18⁰⁰. Serdecznie zapraszamy wszystkich Rodaków pragnących pogłębić swoje życie duchowe.

WIGILIA DLA SAMOTNYCH

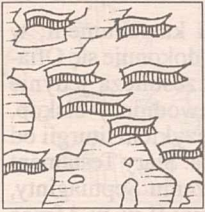
W POLSKIEJ WSPÓLNOCIE PARAFIALNEJ W CZWARTEK 24 GRUDNIA O GODZ. 18⁰⁰

Serdecznie zapraszamy wszystkich, którzy chcieliby ten najpiękniejszy wieczór w roku spędzić wspólnie z Rodakami. Zapisy w biurze parafialnym lub w zakrystii (263 bis rue St Honoré - Paryż).

MSZA ŚW. - PASTERKA

◆ W kościele pw. Wniebowzięcia NMP (263-bis, St Honore 75001 Paris) - 24 grudnia o godz. 21⁰⁰ i 22³⁰ - po polsku, o godz. 24⁰⁰ po francusku.

◆ W kaplicy św. Genowefy (18, rue Claude Lorrain 75016 Paris) - 24 grudnia o godz. 23⁰⁰.



POLACY NA ZACHODZIE

NOWY DUSZPASTERZ W STRASBURGU

Choć już mijają prawie dwa miesiące od tych wydarzeń, nie mniej warto, aby wszyscy P.T. Czytelnicy *Głosu Katolickiego* mogli zapoznać się z tym wszystkim, co ostatnio przeżyła strasburska wspólnota polonijna.

W niedzielę 20 września, po 10 latach pracy duszpasterskiej w Polskiej Misji Katolickiej, pożegnaliśmy ks. *dziekana lic. Stanisława Kupczaka*, który decyzją *abp Josepha Doré* mianowany został proboszczem francuskiej parafii St Florent w Strasburgu.

Z osobą ks. Stanisława związany jest niewątpliwie i doceniany przez wszystkich rozwój polskiej parafii w Strasburgu, a także pewne zdyndymizowanie i zintegrowanie Polonii z obydwu brzegów Renu. Przeniesienie siedziby Polskiej Misji Katolickiej z kaplicy *de la Toussaint* do kościoła *Notre Dame de Lourdes*, ogromne osobiste zaangażowanie ks. Kupczaka i umiejętność stopniowego włączania świeckich do duszpasterstwa, szczególnie w katechizację, przyniosło widoczne rezultaty, które zostały podkreślone przez wszystkich uczestników tej pożegnalnej uroczystości. Obok polskich parafian dziękowali i francuscy, którym ks. Stanisław także proboszczował, byli przedstawiciele władz miasta, Konsulatu Generalnego RP w Strasburgu i Ambasady RP przy Radzie Europy.

Tak to już jest, iż rodzina parafialna nie może zbyt długo istnieć i prawidłowo funkcjonować bez „ojca”, stąd już w niedzielę 27 września wspólnota fran-

cusko-polska w czasie uroczystej Mszy św. witała ks. *Zdzisława Karonia*, który po 7 latach owocnego proboszczowania w paryskiej parafii św. Genowefy, postanowił spróbować swoich sił w Alzacji. Ks. Zdzisław miał już wcześniej możliwość zapoznania się z realiami strasburskiej parafii, gdy w roku 1991 na początku swojego pobytu we Francji odbył u nas swój staż.

Wręczenie symbolicznego klucza do kościoła, uroczyste procesyjne wprowadzenie nowego proboszcza, powitalne przemówienia przedstawicieli polskiej i francuskiej rady duszpasterskiej oraz sam obrzęd wprowadzenia w urząd, któremu przewodniczyli: dziekan dekanatu Strasbourg-Centre Mr le chanoine Bernard Eckert i wicerektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji, ks. dr Tadeusz Śmiech, stanowiły wstęp do uroczystej Eucharystii koncelebrowanej przez liczną grupę kapłanów. Oczywiście wśród gości nie zabrakło byłych parafian ks. Zdzisława z Paryża oraz jego przyjaciół. Zdjęcie dołączone do naszej korespondencji najlepiej ilustruje moment przekazania parafii nowemu proboszczowi.

Dopełnieniem tych uroczystości była Msza św. odprawiona w niedzielę 11 października w kościele St Florent w Strasburgu, w czasie której uroczystość objął swoją nową parafię ks. Stanisław Kupczak. I tym razem zebrało się nas wielu, przeszło 30 księży (w większości Polacy pracujący w Alza-



cji), wielu przedstawicieli Polonii, parafianie z *Notre Dame de Lourdes*, no i oczywiście licznie zebrani nowi parafianie ks. Kupczaka. Po uroczystym przywitaniu, obrzędu wprowadzenia w urząd proboszcza dokonał wikariusz biskupi dla Strasburga Mr. le chanoine Jean Pierre Zirnheld. Na zakończenie, ks. prałat Antoni Biel, sekretarz generalny PMK we Francji, dziękując ks. Stanisławowi za długie lata pracy z Polakami podkreślił, iż mimo tego, że duszpasterstwo francuskie staje się bezpośrednim polem jego działalności, nie mniej pozostaje on stale w Misji, i że Misja chce liczyć na jego pomoc, wsparcie i zaangażowanie.

Naszym księżom, Stanisławowi i Zdzisławowi, szczerze gratulujemy, życzymy Bożego błogosławieństwa w pracy duszpasterskiej, w realizacji nowych zadań, zapewniamy o naszej wdzięczności oraz w miarę naszych możliwości chcemy służyć pomocą i współpracą.

RADA DUSZPASTERSKA
POLSKIEJ PARAFII W STRASBURGU

NAJPIĘKNIEJSZY PODARUNEK

PLYTA Z POLSKIMI KOŁĘDAMI

W WYKONANIU „MILENIUM” POD BATUTĄ E. PAPALSKIEGO

Kto nie widział chóru „Milenium” z Francji w telewizji? Kto nie słyszał ich w radio? Kto nie słyszał o ich osiągnięciach upamiętniających polską muzykę, tradycje i obyczaje świąteczne, o ich udziale w emisjach telewizyjnych sławnego pianisty Artura Rubinsteina?

Pierwsza Msza św. w języku polskim w telewizji francuskiej stała się rzeczywistością dzięki staraniom chóru „Milenium”. Pierwsza Pasterka Papieża-Polaka Jana Pawła II nadawana w radio Luxembourg z Watykanu była uzupełniana kołędami z polskiej kaplicy w Marles-les-Mines... dzięki „Milenium”.

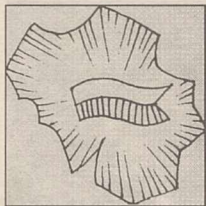
Kilkaset koncertów, kilkaset tysięcy słuchaczy, oto w kilku słowach chór „Milenium” założony w 1966 r. z okazji tysiąclecia chrztu Polski przez Edwarda Papalskiego, (ówczesnego wiceprezesa Kongresu Polonii Francuskiej, prezesa honorowego KSMP, organizatora i animatora zlotów w Vaudricourt).

Chór „Milenium” wydaje na Święta Bożego Narodzenia „CD” z 16 polskimi kołędami śpiewanymi na cztery głosy mie-



szane, z akompaniamentem organów.

Ta płyta „CD” będzie pięknym podarunkiem świątecznym. By otrzymać kołedy w wykonaniu chóru „Milenium” pocztą, wystarczy wysłać 85 F (lub wartość w innej walucie) na adres: Zygmunt Picz, 54 rue d'Auchel 62260 Cauchy - a la Tour (Francja) tel. 03 21 52 85 10.



POLACY W BENELUKSIE

TERTIO MILLENNIO ADVENIENTE (11)
PORZĄDKOWANIE (c.d.)

Rok chrześcijan biegnie dzisiaj równym rytmem tygodni i niedziel, poznaczony świętami, postami, ale przecież nie zawsze tak było. Chrześcijanie pierwszych wieków żyli w innej rzeczywistości, tej, którą stworzyli Rzymianie. A ci mieli swoje święta. Pontifex Maximus - najwyższy kapłan - ogłaszał dni, w których należało wstrzymać się od pracy oraz określał co wolno, a czego nie wolno było robić. W kalendarzu rzymskim nie było regularnego dnia odpoczynku. Nie było również ujednoczonego podziału na tygodnie. I tak na przykład Grecy dzielili czas na okresy dziesięciodniowe, Rzymianie zaś na ośmiodniowe. Siedmiodniowy tydzień jest kompromisem między tygodniem gwiezdnym pochodzenia babilońskiego a żydowskim. Różnie też określano początek dnia: dla Babilończyków dzień trwał od wschodu słońca, dla Ateńczyków zaś od zachodu do zachodu. Podobnie liczyli Żydzi oraz Galowie i Germanie. Arcykapłani i Egipcjanie od północy do północy.

W dzień po szabacie żydowskim chrześcijanie zbierają się, by celebrować Eucharystię. Ten dzień jest dla nich przypomnieniem Zmartwychwstania. Nie jest to dzień odpoczynku. Należy pamiętać o tym, że chrześcijaństwo było religią nieznaną przez władze i prześladowaną. Chrześcijanie nie mieli prawa świętować „dnia po szabacie”, zbierali się więc po kryjomu. Nierzadko zdarzało się, że byli zatrzymywani za nielegalne w oczach władz rzymskich zgromadzenia, które zdaniem tych władz naruszały cesarskie edykty. Chrześcijanie spotykają się więc przed świtem, a po Eucharystii rozchodzą się do pracy. Pliniusz pisze, że „w oznaczonym dniu schodzili się przed świtem i śpiewali pieśni ku czci Chrystusa jako Boga”⁽¹⁾.

Nasi bracia żyjący w II w. różnie nazywali ten dzień: dla jednych był to Dzień Słońca⁽²⁾, albowiem wschodzące słońce jest bardzo starym symbolem Chrystusa Zmartwychwstałego. Do dziś nazwa ta zachowała się w językach anglosaskich i germańskich. W I w. pojawiła się inna nazwa dla niedzieli: Dzień Pański. Przyjęła się ona w językach romańskich. Na Wschodzie zaś, od III w. określa się niedzielę jako Dzień Paschalny lub Dzień Zmartwychwstania. Dziś Rosjanie mówią na niedzielę „woskriesienie”.

Gdzie zbierali się chrześcijanie w tym dniu? Nie wolno im było gromadzić się w miejscach publicznych: na pewno nie zbierali się w katakumbach, jak pisał Sienkiewicz w „Quo vadis”. Zwykle spotykano się w prywatnym domu, który był na

tyle obszerny, że mógł pomieścić wspólnotę. W Rzymie miejscem spotkań mógł być dom senatora Pudensa, w którym - jak głosi tradycja - gościł św. Piotr. Dziś na miejscu tego domu znajduje się kościół pod wezwaniem św. Pudencjany, córki pobożnego senatora. W Rzymie było zapewne wiele takich domów, gdzie zbierali się wierni. Podobnie dzieje się w innych częściach imperium. Hamman powtarza za „Acta Pauli et Theclae” historię młodej poganki, słuchającej ze swego okna Pawła głoszącego kazanie w domu naprzeciw. Działo się to w Azji Mniejszej, w mieście Ikonium podczas zgromadzenia liturgicznego.

Zdarzało się, że właściciel oddawał dom wspólnotce. Liczne kościoły romańskie - jak świadczą wykopaliska - zbudowane są na fundamentach prywatnych domów. Najstarszy zachowany kościół znajduje się w Dura Europos nad Eufratem. Jest to spory narożny dom, posiadający dużą salę, w której odprawiano liturgię, mniejsze pomieszczenie, gdzie mogły się odbywać agapy oraz baptysterium. Z boku znajduje się podwyższenie, na którym zgodnie z *Didaskalią* stało krzesło przeznaczone dla biskupa. Od II w. zaczęto budować kościoły w miejscach oddalonych od dużych miast. Nie istniał wtedy jeszcze styl kościelny, naśladowano styl architektoniczny popularny w danym regionie.

Jaka była liturgia w II w.? Różniła się od dzisiejszej czy była taka sama? A czy wówczas, w II w. istniały różnice w zależności od regionu, w którym ją sprawowano? Na to ostatnie pytanie możemy odpowiedzieć, że wszędzie była taka sama. Od Azji Mniejszej po Galię tak samo odprawiano liturgię. Biskup Polikarp ze Smyrny odprawił w Rzymie Mszę św. na prośbę papieża, każdy biskup, każdy prezbiter odprawiał ją tak samo.

W „Apologii” Justyna taki oto znajdujemy opis niedzielnej liturgii: „Tedy czyta się Pamiętniki Apostolskie albo Pisma prorockie... potem, gdy lektor skończy, przełożony daje żywym słowem upomnienie i zachętę do naśladowania tych nauk znakomitych. Następnie ... stajemy i modlimy się..., gdy modlitwa kończy się, przynoszą chleb i wino oraz wodę, a przełożony zanosi modły i dziękczynienia, ... lud zaś z radością odpowiada Amen. Wreszcie następuje rozdzielanie i rozdawanie wszystkim tego, co się stało Eucharystią, nieobecny zaś rozsyła się ją przez diakonów”⁽³⁾. Jest to pierwszy opis niedzielnej liturgii. Dodać należy, że Msza św. składała się wówczas z dwóch części: w jednej poświęconej liturgii sło-

wa, mogą brać udział katechumeni; w drugiej, podczas której dokonuje się Ofiara Eucharystyczna, uczestniczą jedynie wierni. Mszy św. przewodniczy biskup, asystują mu diakoni. Językiem liturgii od Syrii po Galię jest greka. Stary Testament jest czytany w tłumaczeniu Septuaginty, ale wiemy, że od połowy II w. w Afryce wchodzi w życie łacina. Hamman przypuszcza, że Msza św. zaczyna się od pozdrowienia biskupa: „Pan z wami. I z duchem twoim”. Uważa on, że semicka forma tego pozdrowienia zbliżona jest do formuł św. Pawła, co gwarantuje jego autentyczne pochodzenie. Między czytaniem a homilią wierni śpiewali psalmy (o czym pisał Pliniusz Młodszy). Początek pokoju, który wymieniają wierni, jest zapewne gestem pojedynania i braterstwa. Modlitwa eucharystyczna zaczyna się prawdopodobnie wezwaniem: „W górę serca. Dzięki składamy Panu Bogu naszemu”. Wszyscy przyjmują Komunię św. pod dwoma postaciami. Wierni przyjmują chleb w złożone dłonie. Niektórzy zabierają Eucharystię do domu i tam ją spożywają. Biskupi mają zwyczaj posyłania konsekrowanego chleba innym gminom dla przypieczątowania jedności chrześcijan.

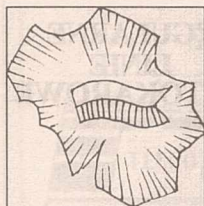
Tak powoli kształtował się rok chrześcijański i mamy ochotę zadać pytanie: Jak obchodzili nasi bracia w II w. Boże Narodzenie i Wielkanoc? Otóż wydaje się, że nie obchodzili oni Bożego Narodzenia. Przynajmniej nie zachowała się żadna liturgia związana z tym świętem. Co do Wielkanocy zaś, zaistniał wielki spór między Wschodem a Zachodem o datę jej świętowania. Wspólnoty Azji, Bliskiego Wschodu obchodziły Wielkanoc jak Żydzi Paschę, to jest 14 dnia miesiąca Nizan, kiedy przypada wiosenna pełnia księżyca, a nie zawsze wypadła to w niedzielę. W Rzymie, gdzie nie używano kalendarza żydowskiego, obchodzono ten dzień w pierwszą niedzielę po 14 dniu Nizan, pierwszej pełni wiosennego zrównania dnia z nocą.

Świętowanie zaczynało się od jednodniowego postu, po czym o zmierzchu wierni gromadzili się, by spędzić noc na modlitwie, ale zobaczymy co o tym piszą *Didaskalia*: „Zbierzecie się i nie będziecie spali; będziecie czuwać całą noc w modlitwie i łzach, będziecie czytali proroków, Ewangelię i Psalmi, aż do trzeciej godziny w nocy, która następuje po sobocie. Wówczas zakończycie post, złożycie ofiarę, będziecie jedli i radowali się, albowiem Chrystus - zapowiedź naszego zmartwychwstania - zmartwychwstał!”⁽⁴⁾. O świcie, tak jak każdej niedzieli, chrześcijanie rozchodzili się do swoich zajęć.

C.d.n.

BARBARA KURTA

(1) Pliniusz, Listy, X, 96; (2) Justyn, Apologia, 67,3; (3) Tamże, 67; (4) *Didaskalia*, XXI, 14.



POLACY W BENELUKSIE

HEUSDEN- ZOLDER: 80 ROCZNICA ODZYSKA- NIA NIEPODLEGŁOŚCI

13 listopada br. wspólnota polonijna z Heusden-Zolder, Houthalen i Beringen obchodziła święto 11 Listopada. Jubileusz rozpoczęła Msza św. w kościele na Lindemanie o godz. 15³⁰, której przewodniczył ks. R. Sztylka. Eucharystii towarzyszył śpiew w wykonaniu chóru im. Św. Grzegorza pod batutą p. E. Rzymskiego. Przepiękne solowe „Ave Maria” Szuberta wykonała nasza solistka operowa p. J. Albrzykowska. Ołtarz otaczały poczty sztandarowe naszych polonijnych organizacji: Br. Zywego Różańca i ZPB. Wśród gości znaleźli się tego dnia: konsul RP z Brukseli - p. J. Cibulla z małżonką, prezeska centralna ZPB - p. M. Urbańska, prezes okręgowy ZPB - p. C. Szudlarski, prezesi ZPB z Heusden-Zolder - p. M. Król, i p. W. Pietrzak z Beringen, a nadto panie prezeski Br. Zywego Różańca z Heusden-Zolder - p. C. Piętka-Rożeński. Przybyło wielu gości z Limburgii. Byli goście z Niemiec i Polski. Kazanie okolicznościowe w nawiązaniu do jubileuszu 80-lecia niepodległości wygłosił ks. R. Sztylka, duszpasterz polonijny. Uroczyste „Boże coś Polskę” zakończyło część religijną naszej uroczystości.

W sali „Millennium” było tłoczno. Gości witał serdecznie już w drzwiach p. Mikołaj Król, prezes ZPB z Heusden-Zolder. On także w kilku patriotycznych i pięknych słowach otworzył akademię i przypomniał krótką historię święta. Zachęcał też do dalszej służby Ojczyźnie. W programie znalazły się m.in.: występ dzieci z naszej polonijnej szkoły, śpiew chóru im. św. Grzegorza oraz krótka inscenizacja przedstawiona przez gości z Maasmechelen. Nasze miłe dzieciaki ze szkoły wystąpiły w okolicznościowym przedstawieniu: „To już 80 lat”. Autorem i reżyserem sztuki był ks. R. Sztylka. I tu wspomnieć muszę z całą satysfakcją i wyrazami wdzięczności naszą nauczycielkę p. G. Mrowiec (za pomoc w tym przedstawieniu). Paniom: S. i C. Piętka-Rożeński oraz p. M. Królowi całym sercem dziękujemy za scenografię. Dzieci grały cudownie. Otrzymały wielkie brawa. Ale i też niech za nimi pójda nasze wielkie podziękowania. Należy się to naszym milusińskim: A. i A. Kondratom, M. i M. Mrowiec, P. i K. Obrusik, K. i A. Kucharek oraz M. i S. Dobrzyńskim. Nie wolno nam także zapomnieć o serdecznym „dzięki” dla Rodziców dzieci, którzy ponosili tak wielki trud w dowożeniu swych pociech na próby i za wszelką pomoc. W swoim krótkim wystąpieniu konsul RP - p. J. Cibulla, nawiązując do rocznicy 11 Listopada przypomniał, że „...trzeba pamiętać o tych, którzy walczyli o niepodległość Ojczyzny, bo przecież dzisiaj jesteśmy ich spadkobiercami i zarazem dłużnikami. Nie wolno nam dziś stracić tego, co tak wiele krwi i cierpienia kosztowało”. Potem wystąpił chór św. Grzegorza z Heusden-Zolder. Przygrywał p. K. Maj, a batutą „mocno potrzasał” niezmordowany p. E. Rzymski. Chór wykonał 6 pieśni, do których, jak zawsze, śliczne i pełne ciepła wprowadzenia czyniła p. C. Piętka-Rożeński. To było wspaniałe. Jeszcze do dziś echo tych pieśni płynie przez Lindeman, Heusden-Zolder, Haouthalen i Beringen aż spocznie nad Wisłą, Odrą i Bugiem. Zakończeniem akademii była humoreska z życia pt. „Ideal” w wykonaniu naszych gości z Eisden. Za ich trud składamy serdeczne podziękowanie i nadal zapraszamy.

To było nasze, polskie, wspólne święto w kościele i przy stole. Dlatego było wspaniałe. Zabawa, podczas której przygrywał niezmordowany p. Partyka kończyła ten wieczór niepodległości. A wszystkim, którzy się trudzili, do stołu podawali, którzy w kuchni pracowali, byśmy głodni nie byli ani spragnieni, wszystkim, którzy ten dzień uczynili uśmiechniętym, pełnym modlitwy i miłości, a nadto patriotycznym, składamy staropolskie „Bóg zapłać”!

Ks. RYSZARD SZTYLKA

WIECZÓR WIGILIJNY W PMK W BRUKSELI

*Śnieg ostry pada i wicher wieje.
W mrokach lśni gwiazda ponad Betlejem.
Ciemność dookoła, zima się sproży...
W szopie się rodzi Dzieciątko Boże.*

*Wśród najuboższych, wśród najbiedniejszych
rodzi się światło, nic go nie zmniejszy.
Nic go nie zmniejszy, nic go nie zaćmi!
W jego to blasku jesteśmy braćmi.
W sercach nam będzie rostało i żyło
prawdą najwyższą, co zwie się: Miłość...*

(„Nad Betlejem” - Maria Czerkawska)

Najbliższa sercu każdego Polaka, tego małego i starszego, w kraju i poza granicami, była i jest Wigilia. Wigilia oznacza tyle co czuwanie. W tę świętą noc - noc, w której Syn Boży rodzi się w betlejemskiej grotcie, mamy przyjąć postawę czujności, gotowości, aby nie rozminąć się z przychodzącym Bogiem. Dzielenie się opłatkiem symbolizuje wzajemną życzliwość, zgodę, radość ze spotkania, okazję wzajemnego przebaczenia. Gest łamania się opłatkiem przypomina, że poza zwykłą codziennością jest inny świat, świat dobroci i miłości. A wieczór wigilijny jest wymownym tego znakiem. Nawet w listach świątecznych, obok życzeń przesyłamy znak opłatkowej wspólnoty, bliskości i dobroci.

Pragniemy, jak każdego roku, wspólnie przeżyć ten wieczór miłości i dobroci. Dlatego serdecznie zapraszamy na naszą Wieczercę wigilijną i Pasterkę. Wieczercza rozpocznie się w **zwartek 24 grudnia o godz. 18⁰⁰ w sali św. Eugeniusza de Mazenoda w Polskiej Misji Katolickiej przy rue Jourdan 80**. W razie potrzeby zapewnimy dojazd. Natomiast o godz. 21⁰⁰ w kaplicy Polskiej Misji Katolickiej zostanie odprawiona Msza św. dla tych, którzy nie będą mogli uczestniczyć w Pasterce o północy w kościele Notre Dame de la Chapelle.

Prosimy o zgłaszanie się (do 21 grudnia) na adres: **Siostry Pasjonistki - Rue Jourdan 80, 1060 BRUXELLES** lub telefonicznie: **538.30.87; 537.16.46**.

ZAPRASZAJĄ DUSZPASTERZE I SIOSTRY

REKOLEKCJE ADWENTOWE W KOŚCIELE WNEBOWZIĘCIA N.M.P.

(PARVŹ - 263-bis, rue Saint Honoré, M^e Concorde)

Rekolekcje adwentowe będą trwały od 12 XII do 16 XII
Wygłosi je ks. bp PIOTR JARECKI

Sobota 12.12 - Msze św. z nauką o godz. 18⁰⁰ i 20⁰⁰, po Mszy św. konferencja. Niedziela 13.12 - Msze św. o godz. 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 16⁰⁰ i 19³⁰. W tygodniu od 14 do 16 grudnia (pon, wt, śr.) Msze św. z nauką o godz. 8⁰⁰, 18⁰⁰, 20⁰⁰, po Mszy św. konferencja.

REKOLEKCJE U KSIĘŻY PALLOTYNÓW

Ks. Henryk Hozer, superior Księży Pallotyńców
zaprasza na Spotkania Adwentowe od 17 - 20 XII.

Msza św. w dni powszednie o godz. 20⁰⁰;
w niedzielę o godz. 9⁰⁰, 11⁰⁰; po Mszy św. konferencja.
Dom Studenta - 37, rue Lourmel - M^e Duplex.

KOLEDY - NAJPIĘKNIEJSZY UPOMINEK!

Kolędy nagrane przez Chór Górników Polskich z Douai
(cena płyty CD 110 frs, kasety 70 frs (z przesyłką))
Zamówienia (z opłatą) proszę kierować: Chlieliński Raymond-230, route de Lallaing 59182 Montigny en Ostrevent

SZUKAM PRACY:

* Polka (34 l) obywatelstwo fr. pragnie zaopiekować się starszą osobą kilka dni w tygodniu - region Arras, Lens, Bapaume. T. 03 21 24 16 09.
* Dyplomowana pielęgniarka (40 l) z uregulowanym pobytem we Francji zaopiekuje się starszą lub chorą osobą (np. toaleta, masaże, zastrzyki, karmienie, kroplówki, czuwanie) - 01 39 54 01 39; 06 14 97 84 28.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



INTERNATIONAL FRANCE

Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY - METZ - LILLE

DO 44 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	JAROSŁAW	LEGNICA	PRZEMYŚL
BYDGOSZCZ	JĘDRZEJÓW	ŁÓDŹ	RADOM
CZĘSTOCHOWA	KALISZ	LUBLIN	RZESZÓW
GDAŃSK	KATOWICE	MIELEC	SANDOMIERZ
GLIWICE	KIELCE	OPATÓW	STAŁOWA WOLA
GNIEZNO	KOLBUSZOWA	OLSZTYN	TARNOBRZEG
GORZÓW	KRAKÓW	OPOLE	WARSZAWA
GRUDZIĄDZ	ŁAŃCUT	POZNAŃ	WROCŁAW...
			ZIELONA GÓRA...

WSZELKIE INFORMACJE:

INTERCARS INTERNATIONAL

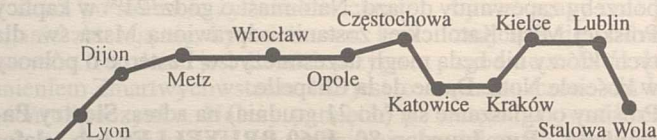
139-bis, RUE DE VAUGIRARD 75015 PARIS,

M^o FALGUIERE - L12

Tel: 01 42 19 99 35 lub 01 42 19 99 36

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94





AGENCJE:

LYON	tel. 04 72 38 22 16	(Agence Maissonneuve)
St. Etienne	tel. 04 77 93 10 07	Dijon tel. 03 80 47 00 95
Avignon	tel. 04 90 62 57 17	Nancy tel. 03 83 49 09 22
Roanne	tel. 04 77 71 44 90	Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort

USŁUGI STOMATOLOGICZNE

przez dentystkę mówiącą po polsku
GABINET W CENTRUM PARYŻA
 TEL. 01 42 33 30 58; 06 07 95 51 83.

GARAZ:

* NAPRAWY mechaniki i blacharki, lakiernictwo. Współpracuję ze wszystkimi UBEZPIECZENIAMI. SPRZEDAŻ części i samochodów - możliwość zwrotu podatku (detax export) . TEL. 01.48.33.25.69; 01.48.33.80.15. 96, rue Ecoles AUBERVILLIERS.

RÓŻNE:

- * Ongles à l'américain. Biologiczne wydłużanie paznokci. T. 01 47 97 46 04.
- * USŁUGI FRYZJERSKIE: - strzyżenie, farbowanie, trwała, modelowanie. TEL. 01 43 49 74 27 - Agnieszka.

PORADY PRAWNE:

- * Wiesław DYLAĞ - tel. 01 40 58 16 84.
- * Stanisław Bocianowski, dr Prawa Międzynarodowego, Ekspert Sądowy - Tłumacz Przysięgły - 105-bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS, tel/fax 01 43 06 00 70 lub komórkowy 06 07 75 88 38.
- * POMOC PRAWNA - adwokat Reinhard-Żak - telf we Francji: 01 64 08 32 20; w Warszawie: (00 48 22) 633 80 57.

LEKcje

- * INSTYTUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION”, KURSY J. FRANCUSKIEGO - TEL. 01 44 24 05 66.


4 REGULARNE
LINIE
AUTOKAROWE

PARIS - TEL. 01 42 80 95 60

M^o GARE DU NORD

z 4 MIAST FRANCJI:

PARYŻA - LENS - BILLY - LILLE

do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KRAKÓW	RADOM
ELBLĄG*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	LUBLIN	SŁUPSK
GDYNIA	MALBORK*	SZCZECIN
GLIWICE	OPOLE	TARNÓW*
JAROSŁAW	PIOTRKÓW TRYB.	TCZEW*
KALISZ	POZNAŃ	WARSZAWA
KATOWICE	PRZEMYŚL	WROCŁAW
KONIN	PRZEWORSK	ZAMBRÓW
KOSZALIN	PULAWY	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy i Gdańska

WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge (Métro Gare du Nord)	107, rue d'Isly 59000 LILLE	147, Av. de la République 62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		


400, RUE SAINT HONORÉ - PARIS
TÉL. 01 40 15 09 09<http://www.pologne.net>

LOT Bank
 Turystyka
 Biznes
 Ambasada

a także...

Pierwszy polski serwis internetowy we Francji.

wizyty

idee

samolot

kontakty

kultura

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. T. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * MONA-TRAVEL - PRZEJAZDY AUTOKARAMI. TRASA 1: Poznań, Bydgoszcz, Toruń, Włocławek, Warszawa; TRASA 2: Wrocław, Opole, Katowice, Kraków. INFORMACJE I REZERWACJA - TEL. 01 60 11 87 24.
- * DREAM-BUS - Licencjonowane przejazdy autokarowe. TEL. 01 47 39 58 09; 06 86 10 70 31.
- * EUROKAR - luksusowym autokarem do Polski: Rzeszów, Kolbuszowa, Stalowa Wola, Przemyśl, Jarosław, Tarnobrzeg, Sandomierz, Kielce, Częstochowa, Opole, Wrocław, Kraków, Tarnów, Warszawa. Wyjazdy codziennie. T. 01 47 39 58 09; 06 86 10 70 31.

ZNIZKI POSEZONOWE



**16
LAT**

TEL: 01 40 20 00 80

**Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 26 MIAST W POLSCE:**

Białystok,	Jarosław,	Opole,	Tarnobrzeg,
Bolesławiec	Jędrzejów,	Poznań,	Tarnów,
Bydgoszcz,	Katowice,	Przemysł,	Toruń,
Częstochowa,	Kielce,	Rzeszów,	Warszawa,
Gdańsk,	Kraków,	Sandomierz,	Wrocław
Gdynia,	Legnica,	Sopot,	
Gliwice,	Opatów,	Stalowa Wola,	

**SAMOLOTY do Polski i innych krajów,
wyjazdy w Alpy: Week-Endy i pobyty 7-14 dniowe**

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*



Usługi Transportowo-Przewozowe

TransZet
Zbigniew Ogiba

Przewóz osób
POLSKA - FRANCJA

39-450 Baranów Sandomierski
Siedleszczany 71 k/ Tarnobrzega
tel. (00 48 15) 823 11 25

W Paryżu: Pani Barbara - 01 48 67 71 95
pp. Krzysiek i Mirek - 01 43 66 47 17

ECOLE "NAZARETH"

STUDIUM JĘZYKA FRANCUSKIEGO

WSZYSTKIE POZIOMY - 8 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU

Zajęcia poranne i wieczorne - w różnych dzielnicach Paryża,
doświadczona kadra francusko-polskich profesorów.
Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego,
Przygotowujemy do egzaminu państwowego DALF.
Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej studentom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny.

NOWE GRUPY OD 11 STYCZNIA 1999 R.

ZAPISY I INFORMACJE: 01.43.05.83.15; 01.43.03.38.33.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 2 GRUDNIA



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M: Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW

**REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM**

FRANCJA: **PARIS** przez Sens, Troyes, Nancy, Metz

LYON - Le Creusot, Besancon, Mulhouse, Strasbourg

POLSKA: **WROCŁAW, GDAŃSK, OLSZTYN, RZESZÓW,
WARSZAWA** oraz 30 innych miast w kraju

PACZKI DO POLSKI: Biuro w Paryżu otwarte jest 7 dni/7

od godz. 10.00 do 18.00

Punkty zbioru w całej Francji. Odbiory paczek z domu klienta.

PARYŻ i okolice - tel. 01 40 09 03 43

LYON i okolice - tel. 04 72 60 04 54

Dostawa do rąk własnych - wyjazdy w każdy poniedziałek.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŻNIK

J. TOMIKOWSKI (mówiący po polsku)

1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^e Crimée

tel. 01 40 37 07 70 lub 06 07 59 51 79

DR. K. KUCHARSKI

CHIRURG SERCOWO-NACZYNIOWY (mówiący po polsku)

SZPITAL LARIBOISIÈRE - Paryż - tel. 01 49 95 65 72;

CMC Parly II - Le Chesnay - tel. 01 39 63 70 17

GABINET DENTYSTYCZNY

chirurg dentysta (mówiący po polsku) - tel. 01 46 47 47 00 (Paris XVI)

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W. A. KOCZOROWSKI

Ekspert sądowy - Tłumacz Przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, Rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry (tel. 01 46 60 45 51)
lub

4, Villa Juge, 75015 Paris (tel. 01 40 59 42 71 - fax 01 40 59 83 62)

Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach
i urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.



Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS

tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szynakiewicz, s. Angela J. Piętak St. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: **INDICA** - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejneka -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique

263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

Rok 325 Frs

Czekałem

Pół roku 170 Frs

CCP 12777 08 U Paris

Przyjaciele G. K. 400 Frs

Gotówką

Nazwisko:

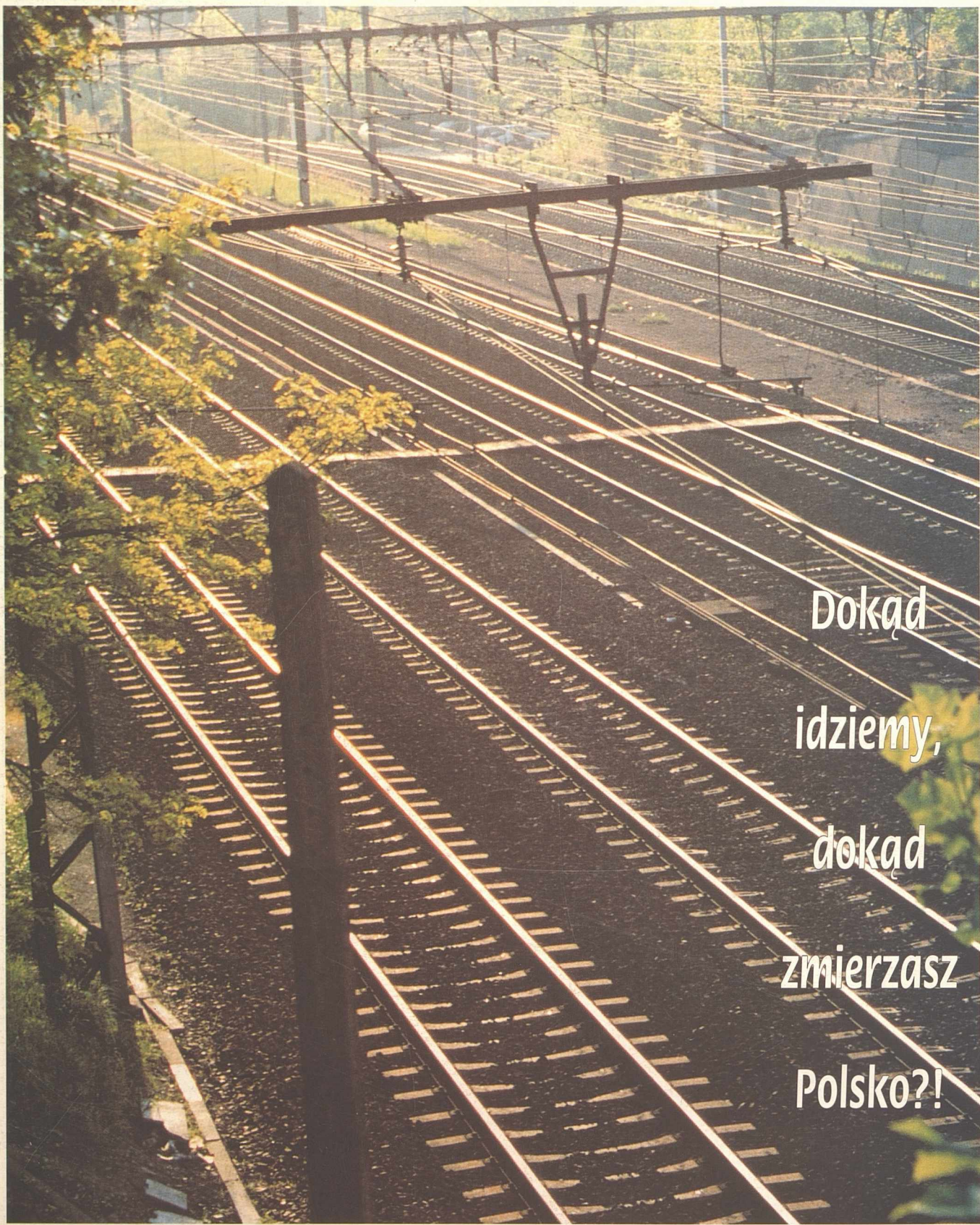
Imię:

Adres:

.....

.....

Tel:



Dokąd
idziemy,
dokąd
zmierzasz
Polsko?!

TV POLONIA

EUTELSAT II F6 13°E „HOT BIRD 1“

Pytaj swojego operatora kablowego. Od 23 września 1997 roku może on bezpłatnie wprowadzić nasz program do sieci kablowej.

Nie zwlekaj. Pozwól swoim dzieciom uczyć się języka polskiego z **TV POLONIA**.